

SŁOWO

Wilno, Sobota 3-go maja 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicą 6 złotych. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

Cena pojedynczego N-ru (250000)

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetry jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Najlepsze tabele

przerachowanie marek na złote i odwrotnie, wydawnictwo S. KODZIA w formie plakatu ściennego i książeczki kieszonkowej

zgodnie z urzędową tabelą Banku Polskiego

Cena plakatu . . . 450.000 = 25 gr.

„ książeczki . . . 720.000 = 40 „

Skład główny

Mickiewicza 19, m. 17.

Do nabycia w księgarniach i u sprzedawców gazet

Największe i najstarsze w Polsce wydawnictwo artystyczne

„Tygodnik Ilustrowany“

Daje od kwietnia b. r. Prenumeratorom swoim

BEZPŁATNIE

dwanaście tomów rocznie najwybitniejszych dzieł literackich,

STANOWIĄCYCH

„BIBLIOTEKĘ TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“. Pierwsze tomy tej biblioteki zawierają PISMA BOLESŁAWA PRUSA, jednego z największych pisarzy polskich, którego dzieła powinny być czytane przez cały ogół polski. Na początek dajemy „FARAONA“, genialny utwór, który dziś zwłaszcza, wobec rewelacyjnych odkryć, dokonanych w Egipcie, posiada wszelkie cechy aktualności, oraz jest dowodem wielkiej przenikliwości umysłu Prusa. Z kolei w „Bibliotece Tyg. Ilustrowanego“ ukażą się „EMANCYPANTKI“, „LALKA“, „PLACÓWKA“ i pisma pomniejszych. Tom pierwszy otrzymali Prenumeratorzy wraz z N-rem 17-ym „Tygodnika Ilustrowanego“.

Ponadto redakcja „Tygodnika Ilustrowanego“ chce dać czytelnikom swoim zajmującą lekturę egzotyczną i podróżniczą oraz lżejszą beletrystykę, a także zaznajomić ich z najnowszymi badaniami i odkryciami w dziedzinie techniki i wynalazków.

Zacznie od maja b. r. dołączać do pisma miesięcznik, wzorowany na magazynach angielskich p. t.

„Naokoło świata“.

Miesięcznik ten w formie dużego tomu, z licznymi ilustracjami i reprodukcjami oryginalnych rysunków uzupełniać będzie treść „Tygodnika Ilustrowanego“, który jako pismo literacko-artystyczne prócz powieści

Edwarda Ligoockiego p. t. „Wędrująca Reduta“,

Zofji Rygier-Nałkowskiej „Dzieje sąsiedzkie“,

J. Żyznowskiego „Boudou-Badabou“

i WL. ST. Reymonta dużej powieści osnutej na tle stosunków polsko-amerykańskich, przynosi w każdym numerze zasadnicze artykuły z zakresu literatury, kultury, sztuki i spraw społecznych oraz stałe działy: „Z życia muzycznego“, „Z teatru“, „Listy o literaturze“, „Kronika artystyczna“, „Kronika literacka“, „Z chwili“, „Ze świata“ oraz korespondencje z większych ośrodków Europy.

Prenumerata „Tygodnika Ilustrowanego“ wraz z „Pismami Prusa“ oraz miesięcznikiem p. t. „Naokoło świata“ wynosi miesięcznie 7 złotych wraz z przesyłką, względnie dostawą do domu.

Prenumeratorzy „Tygodnika Ilustrowanego“ mogą ponadto korzystać z 25 proc. zniżki prenumeraty „Przeglądu Bibliograficznego“ t. j. otrzymywać ten dwutygodnik za cenę 1.50 zł. bez przesyłki i 2 zł. z przesyłką pocztową kwartalnie.

Redakcja i administracja „Tygodnika Ilustrowanego“

WARSZAWA, ZGODA 12.

Wil. Dom Tow. Przemysłowy
Bracia Jabłkowski
 Sp. Akc. Wilno-Mickiewicza-18

Na sezon wiosenny i letni

Zefiry, Opale, Kretony, Markizety.

Jedwabie, fantazje jedwabne, Szale.

W NIEDZIELE,

DNIA 4 MAJA B. R.,
o godzinie 1 po poł.

w DOMU OFICERA POLSKIEGO, ul. Mickiewicza 13,
uroczyste otwarcie okrężnej wystawy dzieł sztuki artystów plastyków polskich.

POLSKI BANK HANDLOWY

Mickiewicza 11.

PRZYJMUJE WKŁADY TERMINOWE I BEZTERMINOWE
w dolarach, złotych i markach polskich.

Sala Miejska Jutro 4-go Maja
o godz. 8.30 wiecz.
Koncert
wszechświatowej sławy pianisty
Mikołaja ORŁOWA.
Bilety w kasie sali Miejskiej.

E. Mieszkowski

ul. MICKIEWICZA 22

KAPELUSZE i CZAPKI męskie.

Niedoszła Koalicja.

Podróż ministra Bratianu do Turcji, która nastąpiła bezpośrednio po rumuńsko-francuskim zbliżeniu, związanym z konfliktem besarabskim, komentowana była zagranicą na różne sposoby. Gdy doniosły depesze o staraniach Francji, która również ze swej strony poszukiwała jakoby przyjacieli tureckiej — wyłoniła się kombinacja antysowieckiej koalicji, do której wejść miały: Francja, Rumunia, Turcja i ewentualnie inne, przez Francję kochetowane państewka bałkańskie.

Po nieudanej konferencji wiekańskiej, kombinacja taka zdawała się mieć wszelkie podstawy ku temu, ażeby dojść do skutku, ponieważ jasnym się wydawały, wspólne jakoby interesy państw z Rosją sąsiadujących, które w połączeniu swym znalazłyby odpowiednie gwarancje obrony na wypadek wojny z Moskwą. Niebawem okazało się jednak, że Turcja bynajmniej nie ma zamiaru związywać się z Francją jakimś sojuszem, a tembardziej przeciwko Rosji. Z chwilą, gdy prasa podała informacje o dalszych wypadkach w Syrii i obostrzeniu na granicy — możliwość powstania wyżej wspomnianej koalicji uważać należy, dziś już, za nieistniejącą.

Wydaje się, iż wina w tym wypadku spada jedynie na Turcję. Może ściślej: ten rząd angielski, nieskrystalizowany, chwiejny, tajemniczy.

Rząd angielski czuje się jeszcze nad wyraz nieswojo i niepewnie na własnej ziemi, a ukrywając się w Angorze, niby w sercu narodowości tureckiej, poglądać wszakże musi pełen obawy, to na północ ku Rosji, to na południe, gdzie Anglija zabawia się darowanym jej przez detronizację Abdul Medżida panislamizmem.

Słusznie pisze korespondent „Vossische Zeitung”, że nowy ustrój w Turcji da się porównać do olbrzymiego meteora, co spadł nagle z wielką siłą i leży dziś na ogromnym, miękkim polu potężnej przeszłości Osmanidów i tradycji, a ludzie oglądają go tam jak dziwołoga.

Dlatego to w łonie rządu angielskiego panuje chaos, ścieranie się pojęć, walki partyjne i nienawiść. Dotychczasowa formuła wszystko obejmującego patryjotyzmu, nie da się już zastosować do parlamentu tureckiego. Blok nacjonalistyczny, powstały pod kierunkiem samego Mustafy i wobec groźby zewnętrznego niebezpieczeństwa, który jako ludowa partja, wyłonił się z drugich wyborów do Zgromadzenia Narodowego, egzystuje właściwie tylko w charakterze urzędowego szyldu. Wewnętrzne kłótnie parlamentarne przybierają rozmiary coraz większe.

Po ostatnim kryzysie rządowym, nastąpił w Zgromadzeniu Narodowym okres kompromisu. Opozycja skryształizowana wobec wysuniętej sprawy nadzwyczajnych pełnomocnictw dla prezydenta, nie została zwy-

ciężoną przez zażegnanie kryzysu. Ugięta się jedynie wobec przeważających sił i grozi w każdej chwili być nanowo wyprostowaną i n. b. z większą sprężystością. Ismet Pasa, który bystrze dojrzał niepewną sytuację, stara się jaknajbardziej łagodnie i powolnie postępować w walce z tą opozycją. Przedkładał on Zgromadzeniu w formie jaknajbardziej kompromisowej dalsze paragrafy projektu ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Mimo to, opozycja, która nie występuje jeszcze w charakterze zarejestrowanego bloku, zdobywa z dniem każdym coraz więcej gruntu pod nogami. Ostatnie zalegalizowany projekt był parodią proponowanego przez rząd.

Rozbieżne tendencje, okazały się przy końcu obrad nad tym projektem w całej okazałości: Ismet Pasa, rząd i jego zwolennicy opowiedzieli się za jaknajdalej idącymi pełnomocnictwami prezydenta, — a opozycja różnego rodzaju za skupieniem pełn. mocnictw jedynie w łonie samego Zgromadzenia.

Wśród tarć tych i walk parlamentarnych, a wewnętrznych, okazał się rząd o wiele słabszym, niż na polu bitew. Autorytet jego kłoni się coraz bardziej do upadku, a należy pamiętać, że detronizacja kalifa nastąpiła zaledwie kilka miesięcy temu. Żywioty konserwatywne skupione wokół jego osoby, rozproszone zostały wprawdzie, lecz bądź co bądź żyją jeszcze i czuwają.

Przypuszczać należy, iż rząd angielski, który odrzucił wyciągniętą ku niemu rękę Francji, uczynił tak bojąc narazić się Rosji, nie zaś ze względu na kwaterę w kierunku Anglii, Rosja bowiem jest największą współzawodniczką Anglii na wschodzie nie Francja jak to mylnie niektórzy sądzą, a należy przypuszczać, iż konferencja londyńska nie w tej mierze nie zmieni. Z chwilą gdy Anglija sięgnęła po autorytet protektorki panislamizmu, musi poszukiwać Rosja sojuszników w drugiej potędze wschodu, jaką jest bądź co bądź jeszcze Turcja w przeciwstawieniu do idei panislamistycznej i kalifatu.

Słusznie wskazują niemieckie pisma na fakt, iż po wizycie min. Bratianu, odbył Kemal Pasa dwugodzinną prywatną rozmowę z posłem sowieckim Suriczem. Zbliżenie zaś rumuńsko-tureckie jest nie do pomyślenia wobec ostatnich wypadków w Syrii francuskiej. I w ten sposób niedoszła koalicja, nie dojdzie też w najbliższej przyszłości do skutku. J. M.

Z Warszawy.

(Telefonem od wt. koresp.)

Konferencja premiera z przedstawicielami Piasta.

Wczoraj premier Grabski przyjął przedstawicieli klubu Piasta posłów: Kiernika i Osieckiego. Obaj posłowie poruszyli sprawę reformy rolnej, prosząc, aby premier zajął w imieniu Rządu w tej sprawie stanowisko i wniósł odpowiednie poprawki do istniejących ustaw. Delegaci następnie poruszyli sprawę wywozu inwentarza żywego i produktów rolnych zagranicę i przedstawili konieczność przyjęcia z wydatną pomocą kredytową drobne- mu rolnictwu. Wreszcie zapytywali premiera o stosunki na Kresach pod względem narodowościowym i gospodarczym.

W odpowiedzi premier Grabski oświadczył, że w sprawie reformy rolnej porozumie się z p. ministrem reform rolnych. Uznając słuszność zniesienia zakazu wywozu żywego inwentarza i produktów rolnych, zaznacza jednak zgóry, że Rząd nie będzie mógł się zgodzić na wywóz żyta zagranicę. Dla drobnych rolników Rząd ma uchwalić znaczne kredyty. Co do spraw mniejszości narodowych, to nad sprawami temi obraduje Komitet polityczny Rady Ministrów. Po ustaleniu stanowiska Rządu p. premier Grabski, poinformuje w tej sprawie przedstawicieli stronnictw.

SEJM I RZĄD.

Nowy dyrektor M. S. Z.

Dotychczasowy zastępca Komisarza generalnego Rzpłtej w Gdańsku p. Kajetan Morawski dziś przyjechał do Warszawy i objął kierownictwo departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wyjazd szefa sztabu do Paryża.

Wobec ukazania się w prasie nieścisłych wiadomości o celach wyjazdu szefa sztabu generalnego gen. Stanisława Hallera do Paryża, na podstawie informacji, zaczerpniętych z miarodajnego źródła, jesteśmy w stanie podać, że gen. St. Haller udaje się do Francji głównie w celu osobistego zapoznania się z nowomianowanym po śmierci gen. Błata szefem sztabu generalnego, gen. Deboney. Przy tej sposobności gen. St. Haller ma omówić działalność misji wojskowej francuskiej w Polsce, zapoznać się z nowymi metodami wyszkolenia i ustalić kontakt między kierownikami obu armii. Wyjazd gen. St. Hallera nastąpi dn. 5 b. m.

Sprawa opłat paszportowych.

WARSZAWA. 2.V. (Pat.) Sejmowa komisja skarbowa debatowała nad wnioskiem pos. Rozmarina (Kolo Żyd.) w sprawie opłat paszportowych. Z ramienia M-stwa Skarbu zabierał głos dr. Lubiński, przytem wskazał na wniesiony już przez rząd projekt ustawy o opłatach stemplowych. W projekcie tym opłata za paszport zagraniczny wynosi 50 złotych. Ponieważ załatwienie definitywne tej ustawy wymagałoby dłuższego czasu, komisja zgodziła się na załatwienie sprawy opłat paszportowych drogą osobnej ustawy.

Artykuł I tej ustawy brzmiał: „Opłata za paszport zagraniczny wynosi 30 złp. Wyjeżdżający zagranicę w celach zarobkowych, placą za paszport 2 złp.” Art. postanawia, że ustawa wejdzie w życie z dniem ogłoszenia. Projekt tej ustawy komisja przyjęła w drugim czytaniu. Trzecie czytanie ustawy odbędzie się na następnym posiedzeniu t. j. we wtorek 6 b. m.

W komisji budżetowej.

WARSZAWA. 2.V. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem pos. Gruszki (PSL—Piast) obradowała w dalszym ciągu nad budżetem M-stwa Spraw Wojskowych, przytoczem na ranem posiedzeniu załatwiono jedynie § 9 działu II, traktujący o wydatkach na wyżywienie.

Odnosnie co do projektu zmiany przez M-stwo Spraw Wojsk. w kwestji systemów wyżywienia i zapotrzebowania armji w artykuły żywnościowe oraz przez przejście z dotychczasowego systemu na system ryczałtu referent zalecił ostrożność w stosowaniu z uwagi na brak odpowiednio wyszkolonego personelu posiadającego umiejętności czynienia zakupów co w danej sprawie jest istotne.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 4 m. 30 popoł.

W sprawie mniejszości narodowych.

„Robotnik” w numerze wczorajszym podaje: Prezes Rady ministrów przyjął wczoraj przewodniczącego koła żydowskiego posła Reicha.

P. Reich poruszył w związku z ostatnimi obradami komitetu politycznego Rady ministrów sprawę mniejszości narodowych.

P. Grabski oświadczył p. Reichowi, iż prace dotyczące uregulowania spraw mniejszości narodowych są w toku. Po ukończeniu ich Rząd znajomi przedstawicieli tych stronnictw, które rząd popierał z ustaleniem przez siebie zasadami i dopiero potem uzgodnione już poglądy będą podane do wiadomości ogółu.

Polityka handlowa Łotwy.

W prasie łotewskiej ukazały się dwa nader ciekawe wywiady z łotewskim ministrem spraw zagranicznych p. Sehją i posłem w Paryżu p. Groswaldem. Obaj dygnitarze informując prasę, szczególnie nacisk kładli na rozwój stosunków handlowych Łotwy z zagranicą.

Według informacji ministra Sehji w najbliższym czasie oczekiwane jest przybycie do Rygi delegacji norweskiej, z którą rozpoczną się rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Przewiduje się też zawarcie w krótkim czasie takiego traktatu z Finlandją. Zawarcie sołżejszych stosunków ekonomicznych z Finlandją nadaje Łotwa duże znaczenie, tembardziej, że Finlandja wyrzliła już gotowość udzielenia Łotwie (a jednocześnie Estonji i Litwie) kredytu towarowego do wysokości 30 milj. marek fińskich. Kredyt ten, zdaniem p. Sehji, należałoby wykorzystać w całości.

Pesymistycznie nieco zapatruje się p. Sehja na kwestję zawarcia traktatu handlowego z Francją, w którym najwięcej zainteresowani są łotewscy przemysłowcy oraz handlowcy leśni. Rokowania prowadzą się już oddawna, lecz Francja sprzeciwia się wciągnięciu Rosji oraz Litwy w sferę największego uprzywilejowania. Łotwa natomiast — mówi p. Sehja, nie może się zgodzić ze stanowiskiem Francji, gdyż w takim razie musiałaby się wyrzec prowadzonej dotychczas polityki zbliżenia z państwami bałtyckimi oraz Rosją, Anglią, z którą traktat już został podpisany, warunków tych nie stawiając, natomiast Polsce zrzucą p. Sehja, że, będąc najwięcej zainteresowaną w handlu z Łotwą, przyjęła jednakowoż stanowisko Francji i to uniemożliwia szybkie i pomyślne doprowadzenie do ugody.

Ostatnio wpłynął do Ministerstwa Spraw Zagranicznych projekt traktatu handlowego z Litwą. W ogólnych zarysach nie różni się on od traktatu łotewsko-estońskiego, za wyjątkiem ustępu o unji celnej, który tutaj opuszczono. Projekt przewiduje, między innymi, bezcłowy obrót wytworami wewnętrznego przemysłu rolnego oraz przemysłu. Obok tego Litwa zaproponowała ułatwienie formalności, dotychczas dosyć uciążliwych, w granicznym ruchu osobowym. Kwestja ta, podług p. Sehji, może być pomyślnie rozwiązana, o ile tylko Litwa wyrzeknie się wysokich stawek, jakie dotychczas pobiera za paszporty i wizy.

Co się tyczy stosunków Łotwy z Rosją to według p. Sehji, są one

najzupełniej zadawalniające, a w ostatnich dniach wszczęte zostały ponownie przerwanie swego czasu, pertraktacje o zawarcie traktatu handlowego. Jednocześnie podjęta została kwestja reewakuacji mienia łotewskiego z Rosji, co w zasadzie przez sowieckiego przedstawiciela Aralowa zostało przyjęte.

Posel łotewski w Paryżu p. Groswald, bawiący obecnie w Rydze, z natury rzeczy poświęcił uwagę stosunkom franko-łotewskim. Jak i szef jego, wskazał p. Groswald na konieczność szybszego zawarcia traktatu handlowego z Francją. Poselstwo łotewskie w Paryżu stale odwiedzane jest przez francuskich kupców i przemysłowców, którzy nadzwyczaj interesują się łotewskim eksportem, zwłaszcza materiałami leśnymi oraz lau. Są dani, że możnaby zorganizować stały eksport do Francji produktów mlecznych.

P. Groswald zwraca uwagę kupców łotewskich na potrzebę ściślejszego nawiązania kontaktu z Francją, czy to przez obiesianie swemi eksponatami urządzanych we Francji wystaw, jak naprzykład zorganizowanej w lipcu ciekawej wystawy w Dunkierce, czy też przez wzięcie udziału w życiu Francji sportowem i artystycznym. Wielkim błędem jest, że sport łotewski nie otrzymał subwencji rządowej dla wystąpienia na Olimpiadzie. A tymczasem każde wystąpienie na arenie międzynarodowej jest dzisiaj dla życia kulturalnego Łotwy niezmiernie ważne. Z tego też powodu p. Groswald usilnie stara się o pozyskanie oddzielnego pawilonu dla Łotwy na organizowanej w Paryżu w roku 1925 wystawie sztuki stosowanej „Zagranica wie — zakończył posel, — że wywozimy las i len, nie wie natomiast nie o naszym życiu kulturalnym i to uświadomienie zagranicy powinniśmy postawić za jeden z głównych naszych celów”.

Z obu znamiennych, a ogłoszonych jednocześnie wywiadów możemy skonstatować, że Łotwa, której konjunktura gospodarcza nie stoi dzisiaj zbyt świetnie, pragnie jaknajszybciej wciągnąć w orbitę swych interesów gospodarczych możliwie szerszy ogół bliższych i dalszych sąsiadów. Zaznaczyć też należy, że obaj interjunktory w swych wywiadach szczególnie nacisk położyli na potrzebie dójścia do szybszego porozumienia z Francją, za którą, jak to zaznaczył p. Sehja, stoi Polska. I to drugie porozumienie, naszym zdaniem, jest dla interesów Łotwy kwestją więcej żywotną i więcej nagłą do pomyślnego jej rozwiązania.

Cz. Karw.

Finanse Węgier.

BUDAPESZT, 2.V. (PAT.) Przybyły tu komisarz generalny Smith oświadczył przedstawicielom prasy, iż plan sanacyjny przyjęty dla Węgier jest skutecznym nie tylko dla tego kraju, ale i dla Europy Centralnej, a nawet dla całego świata. Smith oświadczył dalej, iż znalazł w Węgrach współpracowników posiadających wiele wiedzy i energii.

Zdaniem Smitha wpływy z wywozu i wwozu w I kwartale r. b. wykazują znaczną nadwyżkę, która jest w stanie zapewnić powodzenie pożyczce zaciągniętej u Ententy. Nowy bank Narodowy, zaplanowany akcje którego odbywają się nader pomyślnie, zostanie otwarty w połowie czerwca. Bank ten będzie ważnym czynnikiem w dziele uzdrowienia finansów Węgier. W przyszłości Węgry będą korzystały ze współpracy finansowej świata zagranicznego. Wreszcie komisarz generalny Smith oświadczył, iż przybył do Węgier nie w charakterze polityka, lecz jedynie jako finansista.

BUDAPESZT, 2.V. (PAT.) Premier Bethlen przedłożył Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy o taryfach celnych.

W Niemczech.

Ludendorff nie ustąpi.

BERLIN. 2.V. Pat. Ludendorff oświadczył za pośrednictwem pisma, iż wiadomość o tem, jakoby odmówił on przyjęcia kandydatury w obecnych wyborach nie zgadza się z rzeczywistością.

Sledztwo w sprawie Rathenau.

BERLIN 2.V. Pat. (Polradio). „Tag” donosi, że ostatnie wyniki sledztwa prowadzonego w sprawie zamordowania Rathenau ujawniają, iż winnych zbrodni należy się doszukiwać w tych kołach ligi pangermanistycznej, które sprzyjały zamachowi. Adwokat szwajcarski Hoffman rozporządzał środkami pieniężnymi, przesnaczonemi dla utrzymania zabójców, również i Erzsberga, którzy zbiegli potem do Węgier. Dokumenty potwierdzające powyższe zarzuty zostały przekazane prokuratorowi Rzeszy.

Francja nie zawrze traktatu z Niemcami.

BERLIN 2.V. Pat. (Polradio). „Tag” donosi, iż wiadomości o tem, że Francja i Niemcy mają wkrótce przystąpić do rokowań w sprawie zawarcia układu handlowego są nieuzasadnione.

Zniesienie min. Odbudowy.

BERLIN 2.V. Pat. (Polradio) Gabinet Rzeszy postanowił znieść M-stwo Odbudowy Kraju, agendy którego przejmie M-stwo Skarbu.

TEATR POLSKI (Lutnia)

Dziś 2 przedstawienia o g. 4 p.p. po cenach znizonych

„Złote więzy”

II część trylogji L. Rydla.

O g. 8-ej wiecz. premiera

„Ostatni z Jagiellonów”

III część trylogji L. Rydla

TEATR WIELKI (na Pohulance)

Dziś 2 przedstawienia: o g. 4-ej p.p. po cenach znizonych.

„Carmen”

Opera Bizet'a.

Z udziałem p. KRUŻANKI.

O g. 7 m. 30 w.

1) Uroczysta Akademia

O g. 8 m. 30 w.

2) „Katia tancerka”

z udział. E. Gietedt i K. Dembowskiego.

Wielka WYPRZEDAŻ z ustęstwem od 10 do 75 proc. konfekcji, obuwia i galanterji

Ogłasza Dom Handlowy

Wacław Nowicki.

Wilno, ulica Wielka Nr. 30 (były Nr. 60).

Sprzedaz wyłącznie detaliczna.

PIĘGI RADYKALNIE USUWA OD 20 LAT ZNANY

KREM LANOL

„Perfumerie „Orient-Kalotechnika, Warszawa”

Sprawy gospodarcze.

Parę uwag z powodu naszego bilansu handlowego.

Warunkiem zachowania waluty mocnej jest odpowiedni bilans płatniczy, którego podstawą w krajach, nie posiadających napływu dochodów z zagranicy, jako procentów umieszczonych tam kapitałów, zarobków obywateli danego państwa zagranicą itd., jest bilans handlowy. W 1923 r. mamy poraż pierwszy czynny bilans handlowy, tj. przewyżkę wywozu nad przywozem, gdy jeszcze w 1922 r. nasz bilans handlowy był bierny. Obroty handlu zewnętrznego w 1923 r. były znacznie większe, niż w 1922 roku.

1922 r.	1923 r.
w tysiącach franków złotych	
Wywóz 655.150	1.195.536
Przywóz 844.584	1.116.474
-199.434 +	78.862

Obrót handlowy Polski wzrósł z 1,850 milj. do 1,950 milj., jest przeszło trzy razy większy od obrotów handlowych Rosji za 1923 r. Analiza jednak naszego bilansu handlowego za 1923 r. winna wywołać pewne osłabienie optymizmu, jaki wylania się gdy rzucamy okiem nasz na obrót handlu zewnętrznego w 1923 r. Bilans nasz aktywny w tym roku nie jest ugruntowany, ale jest wynikiem konjunktury gospodarczej, całkiem niestajęcej.

W 1923 r. główną pozycją naszego wywozu był węgiel, stanowił bowiem blisko 300 pr. naszego wywozu, na sumę 327 milj. zł. franków, gdy w 1922 wywóz węgla wynosił 856 milj. zł. fr. różnica dochodząca do 242 milj. zł. fr. co stanowiło 88,9 proc. różnicy wywozu 1922 r. i 1923 r.

W 1922 r. Śląsk cierpiał na nadprodukcję węgla, posiadał olbrzymie zasoby węgla, pracą w ciągu znacznej części roku odbywała się tylko w ciągu 4 dni w tygodniu. W 1923 r. zbyt węgla nie natrafiał na przeszkody, produkcja odbywała się normalnie. Mielśmy bowiem, wskutek okupacji Ruhry i upadku produkcji węglowej w tym okręgu znaczne zapotrzebowanie z Niemiec na węgiel ze Śląska. Zbyt węgla do Austrii Węgier i Włoch jest zawsze utrudniony przez taryfy kolejowe Czechosłowacji, która eksportując węgiel, usiłuje wszelkimi sposobami zważyć konkurencję Śląska. Kraje Bałtyckie są bardzo małymi konsumentami węgla i na ich rynkach węgiel nasz z trudnością konkuruje z angielskim.

Wobec uruchomienia produkcji Ruhry możemy mieć znacznie większy zbyt węgla tylko przy bardzo wzmożonej produkcji przemysłowej.

Węgiel nasz jest względnie droższy, niż niemiecki lub angielski. Produkcja dzienna na głowę robotnika wynosi u nas 0,60 tonny, gdy obecnie na Śląsku niemieckim 0,83 tonny. Pod względem technicznym polska część Śląska w ciągu paru lat stała się bardziej zaawansowaną w porównaniu z niemiecką. U nas magazynuje się węgiel, następnie ładuje się do wagonów, w niemieckiej części Śląska wagony spuszczone pod ziemię, tam od razu napełniają się i naładowane idą na szynę kolejową. Dzień roboczy w niemieckiej części Śląska jest 10 godzin, w polskiej osmio.

Dzięki temu, że osiem niemieckich koksarni posiada swe kopalnie na naszej części Śląska, pewna ilość węgla od nas będzie brana do Niemiec, ale spadek konjunktury węglowej do poziomu z 1922 jest bardzo prawdopodobny, co pociągnie za sobą zmniejszenie naszego wywozu o jakie 200 milj. zł. fr.

W 1923 r. mieliśmy bardzo znaczny urodzaj. Nasza polityka ekonomiczna potrafiła zmarnować gospodarce konsekwencje urodzaju. W 1923 r. wywieziono zboża i maki na 17,6 milj. zł. fr., w 1922 r. przy znacznie mniejszych obsiewach i zbiorach 14,7. W 1923 r., cechującego się nadzwyczajnym urodzajem pod względem handlu zbożem i mąką jesteśmy bierni; przywóz wynosił 23,0 milj. wywóz 17,6 milj., czyli minus 5,4 milj. Minus w tej pozycji w 1922 r. wynosił wszystkiego 0,3 milj. Mielśmy więc pogorszenie bilansu zbożowego mniej korzystne saldo. Polska, drugie państwo w Europie pod względem produkcji ziemniaków, wywiezła ich w 1922 r. zaledwie za 4 milj. zł. fr., w 1923 r. za 6,4 milj. Suma bardzo mała w stosunku do naszych możliwości, dzięki nie jednak nie jesteśmy bierni w naszej produkcji rolnej. Byłbyśmy w wysokim stopniu czynni w handlu zbożowym, gdyby nie fatalna nasza polityka gospodarcza.

P. Hilton Young konstatuje, że ceny zboża w Polsce były stale niższe od cen światowych, często o 50 pr. i uznaje za wskazaną politykę wolnego eksportu. U nas w sprawie eksportu płodów rolnych wydawano zakazy, okładano wywóz znacznymi opłatami. Urząd Wywozu i Przywozu, ta jedna z najskodliwszych instytucji państwowych, źle koordująca się z naszym urzędem celnym w Gdańsku wprowadziła tylko zamęt w sprawie naszego eksportu zbożowego. Zakaz wywozu przy olbrzymim nadmiarze zboża w kraju nie mógł się utrzymać konsekwentnie. Gdy zboże z rąk producentów wielkich i drobnych przeszło do rąk handlarzy żydowskich rozpoczęła się produkcja wywozu. Zakazami wywozu producentów (zbożowców) i drobni zapłacili handlarzom zbożowym danie znacznie większą, niż państwu. Polska zagranicą ma opinię najbardziej antysemickiego państwa, a cała nasza polityka gospodarcza jest ciągle przesuwaniem na naszą niekorzyść stosunku sił gospodarczych polskiego i żydowskiego społeczeństwa w naszym państwie.

Krzywdząc producentów rolnych, nasza polityka gospodarcza przeciwdziała podźwignięciu się rolnictwa. W 1922 r. przywieziono do Polski za 17,5 milj. zł. franków nawozów sztucznych, w 1923 r. za 18,2 milj. zł. franków, t. j. około franka na hektar gruntów ornych, suma oczywiście, niedostateczna wobec malejącej produkcji nawozów sztucznych w Polsce. Przy zwiększeniu intensywności naszego rolnictwa, dałoby ono zatrudnienie znacznie większej liczbie osób i wychodziłoby zarobkowe stałoby się zbyt znaczącym.

Ważnym czynnikiem intensywności rolnictwa jest cukrownictwo. Buraki dają nowy sezon pracy rolniczej. Cukrownictwo u nas, nie znalazło dostatecznego zrozumienia rządów polskich (Polska nie ma rządu, tylkoj rządu, co kilka miesięcy zmi-

eniające się). Wywóz cukru z Polski w 1922 r. wynosił 29,3 w 1923 r. 32,1, mil. zł. fr. Jakkolwiek stanowił to nieznaczny procent w naszym bilansie handlowym jednak pozycja ta jest dla niego ważniejsza, od naszego wywozu wyrobów tkackich. W przemyśle cukrowym pracujemy na naszym własnym materiale; materiał surowy nie obciąża naszego bilansu handlowego, gdy w przemyśle tkackim wartość przywozu surowego materiału przewyższa wartość wywozu gotowego produktu. W 1923 r. przywieziono surowej bawełny za 146,7 milj. zł. fr., wywieziono tkanin bawełnianych oraz przędzy za 141,8 milj.; wełny przywieziono za 82,7 milj., wywieziono tkanin wełnianych za 49,1 milj. Przewyżka przywozu surowca i pół-fabrykatu nie została pokryta wywozem pół-fabrykatu gotowego na sumę 56,9 milj.

Przemysł tkacki nie zaspokaja naszych potrzeb ubraniowych w całej pełni. Przywoziliśmy bowiem przędzy za 40,5 milj., tkanin za 53,0 milj., bielizny za 3,5 milj., ubrań gotowych 25,4 razem 122,4 milj.

W ubraniu suma przywozu tkanin, ubrań i bielizny plus przewyżka wartości surowców nad wartością wywiezionej przędzy i tka-

nin, co wyniesie 56,9 + 122,4; razem 159,3 milj.

Nasz przemysł tkacki, odbudowany z wielkimi materialnymi ofiarami ze strony państwa, obecnie pracuje drogo i bez ulepszeń technicznych i lepszej organizacji nie będzie zdobywał, lecz tracił rynki zbytu.

W środkach spożywczych mamy deficyt. Przywozimy je za 157,4 milj. wywozimy za 107,5 milj., deficyt wynosi 56,9 milj.

Łatamy bilans handlowy wywozem surowców: węgla, drzewa, lnu. Łatamy bilans płatniczy wywozem sił roboczych do Francji, państwa o słabej walucie i wielkim wycisku sił roboczych. Cała nasza polityka ekonomiczna jest wprowadzona na fałszywe tory. Ze względu na tani surowiec i obfitość rąk roboczych winniśmy ściągać obce kapitały. Ich przyływ da nam możność zachowania waluty mocnej.

Polityka inwestycyjna winna podnieść wytwórczość pracy w górnictwie i przemyśle. Produkcja rolno winna być odcieczona opieką państwa. Tylko na podłożu wzmożonej produkcji rolnej możemy osiągnąć mocne podstawy gospodarstwa.

Władysław Studnicki.

Dzisiejsze uroczystości.

Już wczoraj wieczorem Wilno przybrało wyjątkowy odświętny. Gmachy rządowe, domy i wystawy sklepowe zostały gustownie udekorowane zieloną i flagami, a latarnie łukowe na przestrzeni od placu Łukiskiego do placu Ratuszowego płonęły przyozdobione abażurami o barwach narodowych i dziś zapłonęły podczas pochodu. Orkiestry wojskowe przeciągały przez ulice miasta.

Program uroczystości, jakie się dziś odbędą w naszym grodzie przedstawia się jak następuje:

O godz. 9 i pół rano, punktualnie o godz. 9 i pół rano zbiórka organizacji społecznych i młodzieży szkolnej w formacji ósemkowej na placu Łukiskim, gdzie prawą stronę zajmą organizacje i publiczność cywilna, zaś lewą — wojskowość.

O godz. 10-ej rozpocznie się Msza święta pod namiotem, w głębi placu Łukiskiego. Podczas Mszy św., którą odprawi, a następnie wygłosi kazanie J. E. ks. Biskup dr. Władysław Bandurski.

Po nabożeństwie, o godz. 11-ej — defilada wojska od gmachu sądowego do placu Katedralnego, szereg formacje odejdą do koszar, pozostawiając swe orkiestry u wylotu ulicy Wileńskiej, przy placu Katedralnym i u wylotu ul. Ś. to Jańskiej.

O godz. 11 m. 15 wyruszy z placu Łukiskiego na plac Ratuszowy pochód, poprzedzony przez czterech konnych ułanów, grających fanfary.

Za nimi podążą organizacje w porządku następującym:

- 1) Zakłady naukowe średnie.
- 2) Młodzież uniwersytecka.
- 3) Tow. Sportowe.
- 4) Cechy, Tow. rzemieślnicze i zawodowe.
- 5) Kolejowcy z orkiestrą, Poczta i Telegraf. Pluton straży ogniowej.

- 6) Organizacje społeczne i naukowe. Orkiestra policyjna.
- 7) Rada Miejska.
- 8) Zarząd Miejski.
- 9) Władze wojskowe, cywilne urzędy. Przedstawiciele duchowieństwa.
- 10) Senat uniwersytecki.
- 11) Senatorowie, posłowie, Delegat Rządu. Pluton straży ogniowej.
- 12) Towarzystwa dobroczynne.
- 13) Szkoły powszechnie.
- 14) Szkoły zawodowe. Pluton Straży ogniowej.

Rozwiązanie pochodu nastąpi na placu Ratuszowym, skąd organizacje powracają ósemkami do swych lokalii.

Między godz. 6—7 wiecz. odbędą się koncerty orkiestr wojskowych na placach: Łukiskim, Orzeszkowej, Katedralnym, przy poczcie, Ratuszowym i na Zarzeczcu.

O godz. 7 wiecz. uroczysty obchód Święta Narodowego w sali Śniadeckich. Złożą się nań: 1) przemówienie J. M. Rektora Alfonsa Parczewskiego; 2) wykład prof. d-ra I. Jaworskiego o Konstytucji 3-go maja; 3) część artystyczna.

Komitet honorowy obchodu sta-

nowią: Prezydent Witold Bańkowski, kurator Zygmunt Gąsiorowski, J. E. ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz, Delegat Rządu Walery Roman i generał Edward Rydz-Śmigły, zaś Komitet wykonawczy: major Stanisław Bobiatyński, Konstanty Bukowski, Zofia Chełchowska, Marjan Ciemnolowski, Romuśd Czyżewski, profesor Stanisław Jarocki, Władysław Kisłowski, wiceprezydentowa Łokuciewska, komendant Zygmunt Tojpyho, Mieczysław Tomaszewski, komendant Marjan Waligóra i Komisarz Rządu Kazimierz Wimbora.

Podany pochodu porządek utrzymany będą pod wodzą profesora Stanisława Jarockiego harcerze, łączność zaś pomiędzy poszczególnymi grupami — rowerzyści.

O godz. 9 i pół J. E. Biskup-Sulrigan Wileński, ks. Kazimierz Michalkiewicz, odprawi Mszę Świętą w Bazylice (Katedrze).

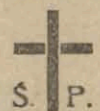
O godz. 10-ej uroczyste nabożeństwo: w kościele Ewangel. Reformowanym, gdzie pana Delegata Rządu reprezentować będzie p. Olgierd Malinowski, w kościele Ewangel. Augsburskim (reprez. p. Paweł Rau), w meczecie Mahometaniskim (reprez. p. Wacław Makarow), w domu modlitwy Starobrzędowców (reprez. p. Wacław Iszora), u Karaimów (reprez. p. Bolesław Grabowski), w synagodze (reprez. p. Kazimierz Oulicz). O godz. 12-ej — w soborze prawosławnym; pana Delegata Rządu reprezentować będzie p. Stanisław Rzewuski.

Ustępstwo Łotwy.

Odszkodowania cudzoziemcom.

RYGA 2.5 (tel. wł.). W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy łotewskiej minister spr. zagr. Sehja oświadczył, że noty protestu Francji, Włoch, Polski i Niemiec z powodu przyjęcia ustawy o przymusowym i bez odszkodowań wywłaszczeniu własności ziemskiej na Łotwie, zostały rozpatrzone na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów. Państwa protestujące zawiadomione zostały, że w budżecie na rok bieżący przewidziano specjalne sumy, z których w charakterze awansu pokrywane będą usprawiedliwione pretensje obywateli państw obcych. Ministerjum Rolnictwa polecono wypracować odpowiedni szemat. (2).

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi najukochańszemu memu synowi



JANKOWI BUKOWSKIEMU

a przedewszystkiem panu Dyktorowi Profesorowi Motylewskiemu panu Profesorowi Godlewskiemu oraz Kolegom ze Szkoły Hanilowej, składa z głębi zbolełego serca „Bóg zapłać“

Matka

Opowieści J. Conrada.

II.

Józef Brandt, siedząc ciężkim kamieniem, niemal przez życie całe, w Monachjum, malował przez życie całe batalistyczne sceny z dzieł Polski XVII-go wieku, podpisując je najwyraźniej „Józef Brandt z Warszawy“ aby jego, z niemiecką brzmiającą, nazwisko nikogo za granicą w błąd wprowadzić nie mogło do nieposzlakowanej polskości (nietylko ze krwi, lecz i z ducha) znakomitego malarza. Inny, nie mniej „zatwardziały“ i prawowity monachijczyk, Alfred Wierusz Kowalski, ożeniony z córką Wacława Szymanowskiego, a zawołany myśliwy, malował w niezliczonych warjantach szczeropolskie i staropolskie polowania na wilki, sam pukając w zajęce i bażanty gdzieś na bawarskich Jagdrevierach. A ile namalował się weł chłopskich i „powrotów z jarmarku“... bawarskich? Broń Boże! kieleckich, lubelskich, krakowskich. A ile puścił na płótno koczów i najtyczanek, wleających się we czwórki zaczępanych koni z jednego naszego wiejskiego dworu do drugiego!

Tam, w monachijskiej pracowni Brandta, Chodkiewicz podnosił bu-

ławę na chocimskim polu, kłębiąc się pancernymi chorągiewami uderzającymi na Turka; w pracowni monachijskiej Kowalskiego stał na śniegu w Gromniczną, księżycową noc, typowy polski wilka spoglądający błyszczącymi ślepiami ku pobliskiej typowej wiosce polskiej, śpiącej twarde pod Boską Opleką.

A u Konrada Korzeniowskiego? U Konrada Korzeniowskiego zaraz na pierwszej kartce, pierwszej jaką napisał powieści, przybywa energiczny i rzutki, młody Almayer, syn holenderskiego urzędnika, aż do... Makassaru na wyspie Celebes, aby hen, tam w podzwrotnikowych stepach, dorobić się majątku w halach targowych starego Hudga i i poślubić pół-malajskiej krwi przybraną córkę niesłychanie bogatego kupca angielskiego Toma Lingarda, zwanego na całym archipelagu, od Sumatry do Nowej Gwinei, a i dalej jeszcze, *radzę Lautem*, co ma znaczyć: „król morza“. Młoda malajka przebywała od lat czterech na edukacji u mniszek w klasztorze Samarang na Jawie...

I ta najpiękniejsza, jaka tylko być może, egzotyckość przelewać się będzie to wzburzonemi, to malającymi falującymi morzami i oceanami, wydymać się będzie niemożliwie cudackimi ładami—

po całej literaturze Josepha Conrada. Tak się on już z tą ścią wziętą wściekłą egzotyckością zrost, tak ją umiłował... jak morze — od któregośmy wszyscy, w Polsce, tak dalecy, tak bardzo dalecy.

Ot, wysnił mu się ten olbrzymi, potężny, bajecznie kolorowy świat, jeszcze tam, w Łuczynie podolskim, gdzie oczy na świat Boży otworzył, jeszcze w Kazimierzowie ukraińskiej pod lipowemi szpalarami sadu wuja Tadeusza Bobrowskiego. I ze światem tym, jak oczarowany, przez życie oto całe rozstać się nie może.

Tak gdzieś w jednym z najpiękniejszych wierszy Vriehlickiego, florencki mistrz Fra Beato, zwany powszechniej Fra Angelico, po nocnej wizji jakiejś niebiańskiej — przez dzień już potem „cały maluje aniołów“.

Tak nasz Henryk Siemiradzki. Polak przecie najrdzenniejszy, syn żołnierza-patrioty, — a cała jego twórczość malarska tak ani odrobiny polskości nie miała w sobie, jak ani jednym włóknem cały dorobek czysto artystyczny Josepha Conrada nie jest z literaturą polską złączony. Dla Siemiradzkiego — malarza — istniał tylko starożytno-rzymski świat. W Rzymie, gdzie niemal całe spędził życie, nie sniło

mu się malować polskiej husarii, lub polskich włosek i dworów. Był jak „u siebie“ wśród cesarowych patrycjuszów o białych, togach znaczących purpurą zażywiających, malowniczej siesty pod przeszłym płamami słońca cieniem platanów, w obliczu szafirowej zatoki morskiej, zabawianych przez niewolnice, całe w „boskiej“ nagości przepysznych ciał, tańczące wolno na piasku oślepiającej jasności.

Lecz w pamięci ludzkiej nie powinna nigdy zagać chwila, gdy ów pozornie tak daleki od nas artysta, a przez świat cały już podziwiany (bo tak było istotnie — swoje go czasu...) przed Polską chyłąc się do ziemi, z synowskimi łzami w oczach, kładł w Krakowie kamień węgielny pod Muzeum Narodowe, ofiarowując w darze *narodowi polskiemu* swoje „Świeczniki Chrześcijaństwa“. Za obraz — niesłychanie, mówiąc nawiasem, rozreklamowany, — dawano mu 50 tysięcy rubli. Była to na owe czasy (1879) fortuna. O sobliwie dla Siemiradzkiego, nie optywającego bynajmniej w ziemskie dostatki. Nie było żadnej premedytacji w tym wielkopańskim giescie. Spontaniczny był to odruch wielkiego, patriotycznego afektu. Wy-rwał się poprostu z duszy Siemiradzkiemu jako, niech wolno będzie

tak się wyrazić: *pointe'a* jego przemówienia na bankiecie uroczystym podczas jubileuszu Kraszewskiego. W porwywie uczuć, w wirze wrażeń, gdy nie wiedział już czemu mógł Ojczyźnie miłość swoją zado-kumentować — dał jej, co miał pod ręką najdroższego. Powtarzam; był to szczerzły odruch.

I myślę, że rzutem tejże samej żywiołowości uczuć była pielgrzymka, tak, pielgrzymka Conrada-Korzeniowskiego, odbyta w 1914-tym do Krakowa. Po czterdziestu latach... *coś* go pchnęło znów Kraków zobaczyć! *Coś...* co tkwi głęboko w każdym z nas.

Opowiada Żeromski, że zetknawszy się wówczas z Josephem Conradem w Zakopanem zdziwiony był: jak doskonale wielki pisarz angielski włada językiem polskim. „W ciągu czterdziestu lat parę razy zapewne tylko mając możność rozmawiania po polsku, nie zatracił ani jednego wyrazu, nie zgubił akcentu krakowskiej wymowy“.

Jeżeliby — przypadkiem — ultraegzotyzyzm Conrada wydał się komu z nas nazbyt... jakżeby się to wyrazić... nazbyt obcym, zbyt już, doprawdy, dalekim od, dajmy na to, „Chłopów“ Reymonta, „Pamiętników kwatarza“ Chodźki, lub nowel Kle-

Beatum scelus.

Nowa książka, w początku 1924 roku pod tym tytułem wydana, jest z wielu względów bardzo niepospolitem zjawiskiem. Wszyscyśmy czytali *Pożoga* tej samej autorki, i podziwialiśmy jej żywy styl i wierność opisu. Ale *Pożoga*, podobnie jak *Bolszewicy w polskim dworze* innej wysoce uzdolnionej niewiasty — to są przeżycia osobiste. Gdy życie daje obfity materiał, może łatwiej z tego materiału się ułożyć interesującą książkę. Zdolności autobiograficzne i pamiętnikarskie nie są zresztą rzadkie w Polsce. Takich dzieł jak *Pożoga*, lub jak *Bolszewicy w polskim dworze* można by wyliczyć więcej, a często autor interesującego pamiętnika nic innego potem nie napisał. Czytając *Pożogę* można było nawet się obawiać, że autorka, która tyle przeżyła i tyle wycierpiała, zapadnie w jakieś smiertelne znużenie i wyczerpanie. Tymczasem do cierpień opisanych w *Pożodze* przyszły nowe, jeszcze większe, i po tem wszystkiemu autorka daje nam dzieło, pełne pogody ducha, o wiele przerastające miarę najsmielszych nadziei co do rozwoju jej talentu, jakie można było na pierwszym dziele opierać. *Beatum Scelus* nie da się porównać z żadnym innym utworem ani w naszej literaturze ani w żadnej innej. Podczas gdy tacy pisarze, jak Marcel Proust lub Romani Rolland uboga treść dosyć pospolitych żywotów drobiazgowo przedstawiają w licznych tomach, Zofia Kossak-Szczucka ogromny materiał zamknęła w małej książeczce o niespełna dziewięciu arkuszach druku. Taka nadzwyczajna kondensacja treści niezmiernie bogatej wyróżnia *Beatum Scelus* w sposób osobliwy wśród historycznych powieści, w których różni pisarze usiłowali dać nam o brazy przeszłości. Mamy tu na pozór tylko dzieje obrazu, namalowanego w natchnieniu przez Świętego Augustyna, opata Benedyktynów, z udziałem papieża Grzegorza Wielkiego, w 593-im roku.

„Święty Augustyn opat nie był malarzem, znał pędzel o tyle, że długie psalterze i modlitewniki ozdobił cudnie w barwiste obrázky. Ale, że duszę i ręce miał czyste, żadnym uczynkiem lichym nie splamione, przeto jego właśnie wybrał mądry papież, by dzieło Świętego Łukasza na płótnie odtworzył. Nim przystąpił do pracy, prosił obaj Boga gorąco, by pokierował niewprawną i niegodną dłoń. Zaczął Ojciec Augustyn zasiadać przed płótnem, a papież pochylony w kacie trwał na żarliwej modlitwie. Miały długie godziny — modlił się jeden Święty, malował Święty drugi. Mrok powoli zapadał, ale wkoło nich był obłok światłości, iż nie spozstrzegali wieczoru. Świadkowie byli wtedy, co widzieli, że Ojciec Augustyn, malując, miał oczy zamknięte, a jakaś niewidzialna siła swała dłoń jego po płótnie. W ten sposób, w ekstrordynaryjnie krótkim czasie, powstał przedziwny piękności obraz Madonny od Grzegorza Gregorjańskiego zwanej.

Oto przykład stylu. Widzimy całą scenę, a na opisanie jej nie użyto jednego zbytecznego wyrazu. Autorka musi z własnego doświadczenia coś wiedzieć o tem, jak się takie rzeczy dzieją, bo sama chyba w ten sposób pisała, poruszona jakimś nadprzyrodzonym natchnieniem, którego przedtem nigdy w tej mierze

nie doznała. Ogromne bogactwo treści jest skupione w szeregu scen równie charakterystycznych jak powyższa, tak że istotnym tematem staje się duch Polski dawniej. Widzimy biskupów, papieża, kardynałów, nuncjusza, cały obrzecz Kościoła w początkach XVII-go wieku. Widzimy króla Zygmunta III-go, króla Władysława IV-go, wojewodę brzeskiego Mikołaja Sapieha, różnych senatorów i sejm za Wazów.

Jest i miejsce na szersze horyzonty polityki europejskiej — charakterystyka cesarza niemieckiego, króla angielskiego, stosunku dysydentów do katolików. A to wszystko na tle wspaniałych obrazów zarówno dzikiej przyrody jak przepychu miast. Kilkadziesiąt osób trafnie scharakteryzowanych stanowi jedyny w swoim rodzaju korowód postaci, wśród których każda ma w akcji pewne znaczenie, jak np. kozak łogoszowy, bywalec, co już dwakroć z panem podróży do Rzymu odbywał, lub ojciec Damazy, przeor dominikanów, który opętano do Rzymu posyła, lub imię Nieborowski, pułkownik sapieżyńskiej husarii, lub książę Jakób Wallicki, altarysta kodeński w XVIII wieku, lub gubernator Gromeka i proroczym duchem owiany kanonik Antulski w 1875-m r. Pomieścić w małej książeczce tyle charakterystycznych typów, po mistrzowsku przedstawionych, to sztuka nielada. Wśród nich uderzają postaci tak wyraźnie narysowane, że ich zapomnieć niepodobna, gdy się tych ludzi raz poznało — jak kanonik Beckowski, zakrystjanlu Bap-tista Corbino, monsignore Cesarini, kardynał Barberini, Urban VIII — a nade wszystko niezrównany wojewoda Mikołaj Sapieha. Ci ludzie występują z kart jakby żywi — patrzymy im w oczy, słyszymy ich głos, widzimy gesty. A występują w działaniu wzajemnym jednych na drugich, które wypukła postacie. Takie np. rozmowy wojewody z kanonikiem, z biskupem, z kardynałem, z królem, z marszałkiem, z zakrystjanem lub świętą rozmowa papieża z kardynałem dają wrażenie historycznych faktów. Wszystko tak musiało być, tak się rzeczy i ludzi widzi w natchnionej artystycznej wizji, która ukazuje piękno w Prawdzie. Nie zawodziła siła nawet, gdy autorka stawia sobie najtrudniejsze zadania. Sceny sejmowe, obraz tłumów, dociskających się do cudownego malowidła, opis kilku cudownych uleceń — to wszystko jest nie tylko piękne i prawdziwe, ale w prawdzie swej tak głęboko zrozumiane, że albo raduje tych, co są już wtajemniczeni, albo oświeca tych, co nie mają kompetencji sądu. Niema szczegółu, któryby razit jako sztuczny lub nieprawdopodobny — wszystko proste, naturalne i prawdziwe.

W całej książce tylko jeden wyraz może należałoby poprawić, gdy na str. 102 wojewoda mówi, że *jemu się nie rozchodzi o coś*. Nam chodzi o to, by czystość języka zachować, a słowniki Lindego ani Karłowicza nie znają wyrażenia *rozchodzić się komuś o coś*.

Ala to jedyny lapsus, jaki uważnie czytając zdołałem zauważyć. Poza tem język czysty, bogaty, zwiezły, piękny. Cała książka czytana jest jednym tchem i wydaje się napisana jakby w cudownym za-

chwyceniu, także jednym tchem, jak był malowany obraz, który opisuje. A jednak jest w niej, prócz natchnienia, nieposledni artyzm. Często nadmiar natchnienia wytworza u największych twórców nierówności, jak np. w Królu Duchu Słowackiego. Zofia Kossak-Szczucka umiała opanować natchnienie, cierpliwie wyrzeźbić szczegóły, jak np. gdy rzucono pod Weroną do rzeki Adygi łuby z bogatą odzieżą, a toby kobierców, puzdra z talerzami, baryłki z gorzalką i tłomoki wędlin, by użyty zmęczonym koniom. Działo się to na rozkaz wojewody, z niemą zgrzyzotą kanonika i dworzan. „Wola Pana niosta tabór naprzód, jak dźwięgnia stałowa, a bierny, zamknięty, żelazny lud podlaski szedł za tą wolą posłusznie“.

To panowanie nad formą, zupełna odpowiedniość formy dla danej treści, już stawia *Beatum Scelus* w rzędzie takich pamiętnych utworów jak *W pustyni i w puszczy*, *Koń na wzgórzu* lub *Ducissa Cunegundis*.

Tworzenie żywych prawdziwych postaci, poruszanie niemi w sposób zgodny z prawdopodobieństwem, akcja interesująca — to wszystko cechuje wielkiego pisarza. Lecz Zofia Kossak — Szczucka w *Beatum Scelus* jest nie tylko pisarzem, ale głębokim myślicielem, doskonałym teologiem, a nareszcie mistykiem, mającym niepospolite duchowe doświadczenia i umiejącym je wyrazić. Modlitwy wojewody, wywody kardynała o cudownych obrazach i cudach wogóle, nareszcie sam opis cudów — to wszystko świadczy, że dla autorki świat ten jest rzeczywistością, kierowaną siłami duchowymi. Zagadnienie główne, czy to, co formalnie i zewnętrznie bywa uważane za zbrodnię, może być czynem natchnionym wolą Bożą — było nieraz stawiane w Piśmie Świętym, odkąd Abraham był gotów zabić rodzzonego syna. Ale trudno sobie wyobrazić trafniejsze ujęcie tego zagadnienia, jak to, które nam przedstawia *Beatum Scelus*. Autorka w sposób niezmiernie jasny i przekonujący przedstawia nam najgłębszy motyw wojewody. Gotów jest on znieść sam wieczne potępienie, aby ludowi swemu zapewnić działanie cudownego obrazu. Kłątwa papieska go dotyka głęboko i okazuje swą moc, ale tylko w świecie zewnętrznym.

W końcu sam papież musi ją odwołać, bo go Matka Boska przekonała, że Mikołaj nigdy nie przestał należeć do duszy Kościoła, że nie działał z okrucinością, ani ambicji, tylko dla chwały Bożej i pożytku ludów. Subtelne zagadnienie moralne, czy godziło się zakrystjanina, który sprzedał obraz, pozostawiać na pastwę karzącej sprawiedliwości, jest także trafnie rozwiązane. Jego dusza przez mękę i skruchę została zbawiona, to ważniejsze, niż ocalenie ciała. Sam papież musiał mu zbrodnię wybaczyć, nim ją wybaczył temu, co go do zbrodni skusił.

Tu wszystko się wiąże i autorka pozostaje wierna hasłu, które śmiało stawia na czele książki: *„ad logicam pergo“*. Logiczna budowa dzieła jest bez zarzutu. Mamy nie tylko żywych ludzi, ale w ich czynach i rozmowach wyrażone nieśmiertelne prawdy. Dzieło sztuki napisane obiektywnie, bez tendencji żadnej, jako wizja świetlanej przeszłości, jest jednak zarazem obroną Kościo-

ła i dawnego ustroju Polski, włary naszej katolickiej i narodowej. Stawiono przyczynę poważną do literatury polskiego mesjanizmu.

Autorka z wschodnich krasów przeniosła się na zachodnie, osiadła na wsi na Śląsku i tam pracuje nad nowym dziełem, które ma „przyniesie korzyść sprawie narodowej“. Jeśli to nowe dzieło dorówna poprzedniemu, to wydanie jego będzie doniosłym czynem obywatelskim. W smutnej epoce panoszenia się nieuctwa, grubiaństwa i wszelakiego chamstwa, samo istnienie rasowej niewiasty, która posiada po tyłu kłękach pogodę umysłu, a nadto rzeczywiście geniusz, by spiewać prawdę wielkość wobec rozpasanej ochlokracji — jest zachętą i pociechą dla tych, co dbają o ciągłość i konsekwencję życia narodowego. Słowa, które autorka kładzie w usta papieża Urbana VIII-go, gdy rozmawia z kardynałem o wielkości ducha, są wyjęte z serca samej autorki. Ona to sama może o sobie powiedzieć: „Wielkość, to jest mój żywioł, potrzeba mi jej“. Nie minie jej wielkość, gdy zapatrzona w szlachetne postacie będzie nadal je ukazywać bezdusznemu pokoleniu, aby je podnieść i uszlachetnić.

Beatum scelus jest dziełem wybitnie polskiem, a jednak w nadzwyczajnej prostocie swojej o tyle łatwiejszym do przełożenia na obce języki, niż *Wesela Wyspiańskiego*, o ile łatwiej było uprzystępnić obcym ludom Pana Tadeusza, niż Króla Ducha.

Kontrast między duszą polską a włoską, między Królem polskim a cesarzem niemieckim, między ludem polskim a innymi ludami, ukazuje nam z różnych stron powołanie polskiego narodu. Opis jednego drobnego zdarzenia, które stanowi temat opowiadania daje sposobność do ukazania tak rozległych horyzontów, jak to uczynił Wyspiański,

biorąc za temat wesele swego przyjaciela — i wprowadzając na to wesele korowód typowych ludzi współczesnych i nieboszczyków. Tutaj także, choć o przeszłości mowa, mamy ustawicznie w uszach fanfary triumfującej przyszłości, zgodnej z wolą Bożą, która naszemu narodowi dała wielkie zaiste powołanie.

Przeczytanie tej małej książeczki wielu czytelników pokrzepi na duchu, a niektórym ukaze nowe światy, których istnienia się nie domyślali. Znużonych i zropaczonych zachęci do nowych bohaterstkich wysiłków, obiecując im ostateczne osiągnięcie celu. Książka choć głęboka, jest tak przystępna, że warto ją zalecić uczniom szkół średnich, a nawet ludowych. Treść jej o tyle przekracza skromnie zakreślony temat, że pobudza myśl i ułatwia zrozumienie pewnych najgłębszych tajemnic życia, wskazując na ciekawym przykładzie, od czego powodzenie najtrudniejszych przedsięwzięć ludzkich zależy. Ucieczka wojewody z Rzymu, wymiślenie posługu, szlachetne przeprowadzenie zamiaru niesłychanie śmiałego, obudzają zainteresowanie nadzwyczajne nawet u młodocianych czytelników, którzy odrazu większego znaczenia tych wypadków nie pojmą.

Ala to głębsze znaczenie, które jest zawarte w szeregu scen, postaci, rozmów, wypadków, powoli jednak przez wyobraźnię oddziała na uczucie i może stać się nawet pobudką do zacych postanowień. Oby zarazem zwrócenie powszechnej uwagi na obrab dotąd mniej znany przyczyniło się do spełnienia ciekawego proroctwa Kanonika Antulskiego, przetożnego na ostatnich kartach niezmiernie interesującej i pouczającej książki.

W. Lutostawski.

Czy Harbin?

W sprawie wyboru pisowni „Charbin“ czy „Harbin“, która poruszyła nas w łamach „Słowa“, otrzymujemy od orientalisty p. Wł. Kotwicza następujące uwagi, które zamieszczamy w całości.

Kwestja wyboru między pisownią „Charbin“ i „Harbin“ („Słowo“, Nr. 98) nie jest tak łatwą do rozstrzygnięcia, jak to się zdaje Redakcji „Tygodnika Polskiego“ w Mandzurji, która proponuje bezwzględne porzucenie „aruszczonj“ pisowni „Charbin“.

Przedewszystkiem wstępna uwaga. Obecnie nie na całym polskim terenie językowym odróżnia się dźwięki, wyrażone w polskiej grafice za pomocą „ch“ i „h“. Wyścary przezjęć, naprzykład, dzienniki warszawskie, są aby przekonane, że w potocznej mowie, a co za tem idzie, i w piśmie „ch“ bardzo często zastępuje miejsce „h“. Zatem projekt „Tyg. Polsk.“ idzie niejako w odwrotnym kierunku. Będziemy jednak wychodzić z tego założenia, że między „ch“, i „h“ istnieje zasadnicza różnica, która systematycznie uwzględnił warszawski Słownik Języka Polskiego i której tu, na gruncie Wileńskim, chyba nikt nie zechce kwestjonować.

Jako orientalista, muszę stwierdzić, że wbrew opinij naszych rodaków w Mandzurji, tak w mongolskim, jak i w chińskim języku istnieje dźwięk „ch“, a nie „h“. Zatem roszanie zupełnie poprawnie używają w swej transkrypcji mongolskich i chińskich słów litery „X“, a Polacy i Niemcy mogą używać w tym wypadku „ch“.

Natomiast Angielcy posługują się „h“ z powodu braku w ich alfabecie bardziej odpowiedniego znaku, a ponieważ na Dalekim Wschodzie angielski język jest najbardziej rozpowszechniony i angielskiej transkrypcji używają też i chińskie urzędy,

zorganizowane przez europejczyków (pocztotelegraf, komory cłowe), więc u narodów, posiadających łańciski alfabety, utarła się przeważnie forma „Harbin“.

Z tego wynika, że do pewnego stopnia można uzasadnić tak jedną, jak drugą formę: „Charbin“ bliżej odpowiada miejscowej wymowie, „Harbin“ więcej się otarło na Dalekim Wschodzie. Lecz nie jest to odcobalona kwestja, z którą można byłoby się zafatwić bez dalszych konsekwencji. Ona jest ściśle związana z bardziej ogólną sprawą polskiej transkrypcji nazw Dalekiego Wschodu i powinna być ujęta w ten sposób: czy my niewolniczo przesadzimy na nasz grunt angielską transkrypcję nie tylko „Harbinu“, ale i wszystkich innych nazw, czy też wypracujemy swoją własną pisownię, kierując się naszą grafiką i miejscową wymową. Ta ogólna kwestja pozostaje dotychczas otwartą, lecz wśród naszych nielicznych orientalistów zdaje się przeważać pogląd o konieczności stworzenia własnego systemu transkrypcji i jeżeli ten pogląd się ostoi, to wysunęta obecnie pisownia „Harbin“, prawdopodobnie, nie będzie w stanie się utrzymać.

Wł. Kotwicz.

Tabela
zamiany złotych na marki polskie i odwrotnie — format kieszonkowy
cena 300.000 mk.
— Żądać wszędzie —

mensa Junoszy, to radziłbym usilnie zacząć poznawanie się z Conradem, oraz rozmakowywanie się w jego przedziwnych utworach od — przeczytania jego „Sześciu opowieści“ („A set of six“).

Egzotyzmu w nich „czystej wody“ — mniej. Czytając ów cykl opowieści, otrzaskamy się delikatnie i stopniowo z przenoszeniem nas w światy... za siódma górą i za siódma rzeką. Powtóre, przebiegniemy całą ogromną skalę twórczości Conrada, gdyż właśnie każda z tych sześciu opowieści jest niejako próbka i pokazem traktowania przedmiotu... w sposób najrozmaitszy. Pierwsza opowieść jest (jak sam autor wyraźnie zaznaczył) romantyczna, druga ironiczna, trzecia oburzająca, czwarta desperacka, a dwie ostatnie: wojskowa i patetyczna.

Niech-że nie zapomnę dodać, że wszystkie one są — wyrażając się zwięźle a dobitnie — arcydziełami sztuki pisarskiej! Poprostu i bez zastrzeżeń: są to arcydzieła.

Które z sześciu najdoskonalsze? Jeżeli chodzi o najpiękniejsze wytrzymanie obu bohaterów od początku do końca w typie i stylu, to wypadnie oddać pierwszeństwo opowieści „Pojedynek“. Historia dwóch oficerów armji Napoleona, którzy, posprzeczwazszy się raz z najblia-

szego pod słońcem powodu i odbywszy pojedynek, wzięli na nowo stają z sobą w konflikt, faktycznie do niczego nie podobnym, lecz zmuszającym ich do pojedynkowania się raz po raz... przez całych dwadzieścia lat. Przez dwadzieścia lat, doszedłszy obaj do generalskiej rangi, wzięli napojedynkować się jeszcze nie mogą do syta! Nieprawdopodobne? Owszem. Tak przerozkosnie naturalnie wszystko się jedno z drugiego wypłata, tak wszystko przeznakomicie tworzy dwa typy „napoleonistów“ niesłychanie żywe i plastyczne, — że ani na chwilę nie wątpi się, że tacy, jeżeli w samej rzeczy nie byli, to aż nadto być mogli! A świetny humor opronienia, ba, przepaja te dwa przesubtelnie groteskowe żołnierskie cienie dwudziestu lat wojny i zwycięstw...

Nie podobnego nie przeczyta się nigdzie. Choćby się przewertowało całą bibliotekę beletrystyczną. Mamy w jednym stustronicowym opowiadaniu bystrość i głębię Stendhala, z humorem Dickensa, i dowcipem Anatola France, plastykę Sienkiewicza, lub Wiktora Hugo z wytwornym liryzmem i sceptycyzmem Barbey'a d'Aureville, a sentyment Daudeta z realistyczną psychologją Czechowa.

A dalej — któżby przypuścił, że

czyn nadludzki Ursusa z „Quo vadis?“, zakrojony przez Sienkiewicza na miarę Herkulesa lub Teusza, może być w inwencji powieściopisarskiej prześcigniony! Wszyscy mamy w pamięci zarytego powyżej kostek w piasek areny obrzymiego Liga trzymającego za rogi tura... Jak Rzym Rzymem nie widziano nic podobnego!... Głuchy, podobny do jęku ryku... trzask lamanych kości... coraz chrapliwszy i boleściwszy ryk tura, pomieszany ze świszającym oddechem nad cziowieka... głowa zwierzęcia przekręca się coraz bardziej...

Teraz zaś przenieśmy się wyobraźnią w epokę o wiele bliższą. Jesteśmy w Chili. Płyne czwarty rok zaciętych i bohaterkich walk Ameryki Południowej z opresją hiszpańską, rok 1820-ty. Zrewoltowany a zwycięski generał chilijski San Martin wydarł już hiszpanom ostatni port. Rady sobie tylko dać nie może ze straszliwym partyzantem eks-bandyta, skazanym na rozstrzelanie. Ów Gaspar Ruiz, pokochawszy nad życie zagorzałą rojalistkę, sam stanął bezpamiętnie po stronie „obcej przemocy“ i poprzysiął wytrwać przy hiszpanach do ostatniej kropli krwi, on i jego pożąta partyzancka banda. I oto udało się chilijczykom ująć pod-

stępnie niewiastę Ruiza i dziecko i osadzić ich jako zakładników w forcie gdzieś w górach prawie niedostępnych. I oto Ruiz, trzeba wiedzieć, że siłacz nad siłacza, dobywa fortu. Ma jedno działo — bez lawety, która wraz z mułami ją dźwigającymi stoczyła się w przepaść. Tedy Ruiz bierze sam na potężne swoje bary spizowe działo; każe go sobie do pleców przywiązać, staje na czworaki — i wytrzymuje trzy strzały, dane z armaty ku bramie fortu! Bramę wysadzono, lecz przy trzecim strzale szalony człowiek pada ze złamanym krzyżem, aby wyzionąć rychło potem niezłomnego ducha.

To niesłychanie efektowny *clou* opowieści „romantycznej“. A jak pisana cała!

Typową dla Conrada jest opowieść „oburzająca“ zatytułowana „Bestja“. Owa bestja jest — statek, szalona fregata, co sama, niby jaka żyjąca istota, drugoczoa inne statki, zabija ludzi, płała załodze hańsne psie figle. Straszna, niesamowita! Wleciała na ratę i rozbiła się — ta dzika bestja.

Opowieść „Anarchista“, z paru pierwszemi kartkami będącemi arcydziełem ironji i humoru (opis spółki międzynarodowej dla wyrobu ekstraktu mięsnego, słynnego Bos),

tudzież opowieść „Szpieg“ najwłaściwiej by nazwać: *egzotycznymi*. W tej ostatniej ze świetnie ironicznej całości auto groteskowością przetkanej wyblyskuje znowu arcydziełem kunsztu pisarskiego epizod — niepowieszni. Uroczą ówce wysokiego urzędnika państwowego zabawiająca się z amatorstwa w... anarchizm, a która „przyswoiła sobie wszystkie giesly odpowiadające rewolucyjnym przekonaniom“, dowiaduje się, że ten, którego poczytywano w partji za najfanatyczniejszego anarchistę, i z którym w tak żartowych pozostawała stosunkach, jest... szpiegiem-provokatorem! Co czyni? Jak się zachowuje? Wszystkie te sceny, to jeden, prześwietny popis pisarskiego wirtuozostwa.

Wielki pisarz. Nie mówmy nic o łączących go z nami więzach pochodzenia i krwi. Bez względu na to skąd się wziął, co świat o nim mówi, i w jakich sferze tematów się obraca — trzeba go poznać. Utwory Józefa Conrada to w chwili obecnej: ostatnie słowo powieściopisarstwa wogóle, doprowadzonego oto w ciągły wielki, wielu dziesiątków lat — do perfekcji.

Czesł. Jankowski.

KRONIKA

SOBOTA
3 Dział Wschód g. 4 m. 3
 Św. Narod. Zachód g. 7 m. 09
 Jutro
 Florjana

WILEŃSKA.

— **Wręczenie orderów.** Wczoraj o godz. 12-ej p. Delegat Rządu Wary Roman w asystencji kierownika oddziału ogólnoprezydenckiego p. Pawła Rauego wręczył w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej b. prezesowi Tymczasowej Komisji Rządzącej p. Aleksandrowi Myszczkiewiczowi odznaki Krzyża Komandorskiego z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski”, nadane p. Myszczkiewiczowi za wybitne zasługi, położone przez niego przysiężeniu ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Tegoż dnia** o godz. 1-ej wręczył również p. Delegat odznaki Krzyża Oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski” pułkownikowi Walerjanowi Czumi, b. dowódcy 5 wileńskiej polskiej dywizji, odznaczonemu za wybitne zasługi w dziedzinie administracji wojskowej. Przy wręczeniu obecny był oficer łącznikowy przy Delegaturze Rządu p. Stefan Jankowski.

— **(b) Obliczenie cenników w złotych.** Urząd walki z lichwą zarządził ścisłą kontrolę wszelkich cenników w nowej walucie, przy czym wrazie skostatowania podwyższenia jakichkolwiek cen przy obliczeniu na złote, winni karani będą z całą surowością.

— **(c) Sprzedaż alkoholu.** Komisariat rządu na m. Wilno podaje do wiadomości, że zakaz wysykania alkoholu podczas przeglądu poborowych stosowany nie będzie.

— **(d) Podatek od psów.** Wzorowy statut Min. Spr. Wewnętrznych, ogłoszony w ostatnim Nr. „Dziennika Ustaw” przewiduje podatek od psów po 10 fr. za każdego zaś drugiego psa, posiadającego przez tę samą osobę 20 fr., za trzeciego i następnych po 30 fr. Opodatkowaniu nie podlegają szczeniata do 8 tyg., jeden pies ikhouchowy na każde gospodarstwo, psy będące w posiadaniu władz państwowych i samorządowych, psy osób przebywających w gminie czasowo nie dłużej, niż 4 tygodni i psy, należące do przedstawicieli państw obcych, oraz psy, stanowiące przedmiot handlu w przedsiębiorstwach.

— **Podatek ten** znajduje zastosowanie w m. Wilnie i być może w niektórych miastach powiatowych. W gminach wiejskich podatek ten prawdopodobnie nie będzie stosowany ze względu na jego niepopularność. Na wsi byłoby bardzo pożądanym wprowadzenie przepisów o karach za nienawijanie psów w okresach niebezpiecznych pod względem wścieklizny. Przepisy te prawdopodobnie w najbliższym czasie będą przez organizację sanitarną wydane.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dn. 28 IV odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Uchwalono podatek od przesyłek jednostkowych swyżających i pośpiesznych, przywożonych koleją do Wilna, za które opłatę przywozową oblicza się od sztuki a nie od wagi a mianowicie, 1) za konie i bydło rogate 2 złote od sztuki, 2) za inne zwierzęta pół złotego od sztuki. Podatkowi nie podlegają: a) ładunki stanowiące własność państwa lub Magistratu, oraz artykuły przeznaczone do odbudowy zabudowań mieszkalnych gospodarzy, zniszczonych wojną, b) towary podlegające państwowemu podatkowi od spożycia, znutycia i oglądania produkcji i stanowiące monopol państwowy.

— **Również uchwalono** utworzenie referatu wojskowego, oraz skasowanie 2-ch statów pielęgniarek w szpitalu dzieciennym.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Obchód Święta Narodowego Uniwersytecie. Powszechne Wykłady Uniwersyteckie organizują w dniu 3 maja 1924 roku w sobotę, o godzinie 7-ej wiecz. w Sali Sniadeckich Obchód Święta Narodowego, na który złożył się: 1) Słowo wstępne J. M. Rektora, 2) Odczyt Dr. I. Jaworskiego p. t.: „Historyczne podstawy Konstytucji 3 maja, 3) część artystyczna w wykonaniu orkiestry policyjnej. Wstęp 500.000 mk. p.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 4-go maja 1924 roku o godzinie 7-ej wiecz. w Sali Sniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Jan Oko wygłosi publicznych, środków komunikacji odczyt p. t.: „Akropolis w Atenach” i t. p., co wykazała konieczność

(z obrazami świetlnymi). Wstęp 500.000 mk. p.
 — **Uniwersytet Powszechny im. A. Mickiewicza** komunikuje, że wykłady po przerwie świątecznej rozpoczęły się dn. 28.IV. r. b. Sekretariat czynny codziennie od godz. 6—8 wieczorem Dominikańska 13.
 — **Nabożeństwo majowe dla akademików** odbywać się będzie w każdą sobotę o godz. 7 wieczór w kościele Św. Anny.

— **(7) Z T-wa Przyjaciół Nauk.** W niedzielę dn. 14 kwiet., o godz. 11, w lokalu seminarjum historycznego (Zamkowa 11), odbędzie się miesięczne posiedzenie III wydziału T-wa Przyjaciół Nauk, którego porządek dzienny zawiera: 1) sprawy administracyjne, 2) referat prof. M. Massoniusa p. t.: „Zasady teoretyczne pragmatyzmu”.

— **odczyt Wandy Pomian o Szwecji.** Bilety na odczyt Wandy Pomian, zapowiedziany na d. 6-go b. m. w Sali Sniadeckich, na temat „Szwecja jej kultura, urządzenie społeczne i zwyczaje narodowe”, są już do nabycia w księgarni Makowskiego, przy ul. S. to Jankowskiej (cena milion marek — dla uczącej się młodzieży pół miliona).

— **Interesujący ten odczyt** odbędzie się jak wiadomo na rzekoc Konia Pol. Macierzy Szkolnej im. Em. Jeleńskiego-Dmochowskiej (biblioteceki ludowe).

— **Nie wątpimy,** że w Sali Sniadeckich spotka się we wtorek nadchodzący (6 b. m.) całe Wilno. Odczyt Wandy Pomian, urozmaicony przeżroczami rozpoznane się o godz. 7-ej wieczorem.

— **Z „Sokola”** Sekretariat Głównego Komitetu Wykonawczego „Złoty Kresowego” w Wilnie zawiadamia o mającym się odbyć w niedzielę dnia 4-go maja r. b. o godzinie 4-tej po południu posiedzeniu Komitetu, na które oprócz Zarządu Gniazda, oraz Zarządu i Rady Organizacyjnej, zaprasza Druhów przewodniczących wszystkich Komisji i członków tychże, tak z pośród członków T-wa jak i z osób ze strony dokooptowanych, nadto zwraca się poza piśmie rozesłaniem zaproszeń specjalnie do wszystkich Organizacji społecznych o łaskawe wydelegowanie na to posiedzenie swych przedstawicieli, w celu nawiązania ścisłego kontaktu, na czas przygotowań „Złota”, dla wspólnej pracy. (Sala „Sokół” Wileńska 10).

— **Wieczór uroczysty na Kursach Maturalnych.** W rocznicę Konstytucji 3-go Maja urządzają Kursy Maturalne Stowarzyszenia Urzędniców Państwowych w sali Miejskiej, ul. Ostrobramska 5, w sobotę dnia 3-go maja b. r. Obchód zaszczyci J. Eksceleńca ks. Biskup Bandurki. Współuczestnictwo w obchodzie przyrzekli: pp. Hendrychówna, Krużanka, Pastówna, panowie Brzeziński (solo skrzypcowe z akompaniamentem p. Kulicka), dyr. opery Leszczyński, Ludwik, Romanowski, Stepiowski, Vorbrodt, Wraga. Orkiestra symfoniczna SUP. pod batutą p. Kordeckiego odegra szereg utworów symfonicznych. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Po obchodzie odbędzie się zabawa taneczna na dochód Br. Pom. K. M. SUP.

— **Podziękowania.** Komitet Organizacyjny „Święta sadzenia drzew” przez dziesiątą szkołę powszechnych m. Wilna składa serdeczne podziękowanie za udzielenie uroczystości przez wzięcie w niej czynnego udziału: Jego Eksceleńcy Biskupowi Jerzemu Matulewiczowi, Jego Eksceleńcy Biskupowi Bandurkiemu, ks. Harasimowiczowi, OO. Jezuitom i wszystkim Dostojnym Gościom z J. W. Panem Delegatem Rządu i Jego Eksceleńcy ks. Biskupem Michałkiewiczem na czele, którzy zaszczycili swoją obecnością tę uroczystość, a szeregownie p. dyrektorem Pawłowiczowi, p. Wellberowi i Orkiestrom: saperów, Artylerji i Policyjnej.

— **Serdeczne podziękowanie** p. Marszałkowi A. Piłsudskiemu za ofiarę 100 milionów mk. na ochronę dla dzieci sierot po wojsk. składa Zarząd T-wa „P. Z. P.”

— **(1) Za nieuwidoczenie cenników** Urząd do walki z lichwą pociągnął do odpowiedzialności sądowej w dn. 30 kwietnia 15 handlarzy.

— **(2) Komisja regulacji i rozbudowy miasta.** Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej na wniosek radnego p. W. Studnickiego, poparty przez radnych prof. Ruszczyca i p. Korolca, uchwalono polecić Komisji technicznej rozbudowy i urządzeń miejskich, której jeszcze w zeszłym roku dano polecenie opracować plan regulacji i rozbudowy miasta, aby przedstawiła na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wniosek wyodrębnienia z komisji technicznej komisji regulacji i rozbudowy miasta, która ponieważ czas już wielki zajęć się opracowaniem rozplanowania Wielkim Wilnie parków, gmachów i t. p., co wykazała konieczność

W dniu 1 czerwca b. r. zostanie otwarte częściowo odrestaurowane po wojnie Zdrojowisko

DRUSKIENIKI

położone na brzegu Niemna i Rotniczanki nad jeziorem Druskenie w ziemi Grodzieńskiej (5 godzin jazdy od Warszawy, 2—4 od Wilna, wygodny dojazd od stacji autobusem).

Miejscowość wyjątkowo malownicza i zdrowotna: grunt piaszczysty, przepuszczalny, wokoło ogromne bory sosnowe. Radocenne źródła mineralne (solanki) do kąpeli i picia o składzie zbliżonym do Kissingeeńskich.

Kąpiele solankowe, borowinowe, hydropatja, kąpiele powietrzne i rzeczne. Wskazania główne: cierpienia reumatyczne kości, stawów, mięśni i nerwów, artetyzm, zojzy, krzywica, przewlekłe cierpienia skóry, narządów jamy brzusznej i organów kobiecych; choroby żołądka z podkwaśnością, wątroby, miedniczek nerkowych i kiszek; choroby nerwowe organiczne i funkcjonalne, rozmaitego rodzaju bezwładny i niedowładny. Wyjątkowo odpowiednie miejsce dla rekonwalescentów, ludzi osłabionych i wyczerpanych nerwowo.

Lekarz zdrojowy: Dr. MIŁOSZ GRODECKI.

Konsultanci Zarządu Zdrojowiska: Prof. E. ŻEBROWSKI z Warszawy—choroby wewnętrzne. Prof. W. JASIŃSKI z Wilna—choroby dziecięce. Dr. J. LASKOWSKI z Warszawy—choroby kobiece.

Blizszych informacji udziela Zarząd Zdrojowiska „DRUSKIENIKI” WILNO, UL. MICKIEWICZA 21.

ZAWIADOMIENIE

Administracja przypomina, że czas odnowi prenumeratę na M a j.

Równocześnie uprasza Sz. prenumeratorów zalegających w opłacie o łaskawe uregulowanie należności.

Wszystkim prenumeratom, którzy nie odnowią prenumeraty, wysyłanie pisma będzie b e z w a r u n k o w o wstrzymane

Pieniądże można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80259 na rachunek Wydawnictwa „SŁOWO”

Administrator gazety „SŁOWO”
(—) St. Grabowski.

!!! ODWIEDZAJCIE LICZNIE !!!
 WYSTAWĘ OBRAZÓW artystów malarzy żydowsk. Polsk. w lokalu gminy żydowsk. przy ul. ORZESZKOWEJ 7.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski „Lutnia”.** Dziś z okazji rocznicy konstytucji 3-go maja, dwa przedstawienia: o g. 4-ej po cenach znizonych „Złote wiezy”; o g. 8-ej wieczorem premjera trzeciej części trylogji Rydla „Ostani z Jagiellonów”. Przedstawienie wieczorne poprzedzone będzie przemówieniem profes. Uniw. Kazimierza Chodynickiego.

— **Przedstawienia** popularniowe operowe w Teatrze Wielkim. Dziś o godz. 4-ej po pol. opera „Carmen” z p. Krużanką w roli tytułowej, Jutro również o g. 4 po pol. „Carmen” z p. Pastówną. Oba przedstawienia dane będą po cenach znizowanych.

— **Uroczysta** akademja ku uroczoniu rocznicy 3 maja. Dziś o g. 7 m. 30 odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczysta akademja. Na program złoży się następujące produkcje: 1) przemówienie, 2) Hymn (orkiestra pod dyr. Leszczyńskiego), 3) na Zmartych wstanie Polski—(Romanowski), 4) Pieśń narodowa (Pastówna), 5) Recitativo i cavatina z op. „Parja”—Montuski — (Stępkowski), 6) Arja z op. „Halka” Montuski—Jełmcewa), 7) Warszawianka i Hymn Wyjścia Polski (Ludwik), 8) Polonez A. Duru—Chopina (orkiestra pod dyr. Leszczyńskiego).

— **Występy** Elny Glistedt. Dziś o g. 8 m. 30 znakomita artystka Elna Glistedt oraz K. Dembowski wystąpią w operetce „Katia tancerka”. Bilety nabyte na „Katię tancerkę” ważne jednocześnie na uroczystą akademję.

— **Jutrzejszy występ** Józefa Sliwińskiego. Jutro w niedzielę, w sali Teatru Polskiego (Lutnia) znakomity pianista Józef Sliwiński, dae swój jedyny koncert w Wilnie. Występy tego świetnego artysty cieszą się u nas niezwykłym powodzeniem dzięki jego wysocy artystycznemu poziomowi. Początek o g. 5 w. Kasa otwarta od g. 11—1 od 8—9.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Napad.** Dnia 2 b. m. o godz. 4-ej 10-letni ubrojeny osobnik dokonao napadu rabunkowego na dom Stanisława Adamowicza (zśc. Wolczyn, gm. Rudominskiej, pow. Wil. Troc). Zrabowano rózne rzeczy wartości 60 miliard. mk. Pościg zarządono.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Ruch portowy** w Gdyni. „Gazeta Gdańska” donosi z Gdyni, że w dniu 26 b. m. przybył tu drugi z kolei parowiec francuski linii okretowej „Compagnie Generale Transatlantique” pod nazwą „Wirginia” o pojemności 5.330 tonn.

— **Uniwersytet żydowski** w Gdańsku. „Baltische Presse” nawiązując do sprawy zamiaru założenia rzekomego uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku donosi, że projekt taki wysunął bogaty kupiec warszawski Doktorowicz, który ofiarował na ten cel do dyspozycji swoją posiadłość pod Gdańskiem. Sprawa ta nabrała aktualności, gdyż Doktorowicz zwrócił się z tym projektem do Komisji Ligi Narodów, która następnie ze swej strony przekazała tę sprawę Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku. Wysoki Kom. Ligi Narod. z kolei zwrócił się do senatu.

— **Program narodowych zawodów** we Lwowie, 17, 18 i 19 maja 1924. A. Strzelanie do tarcz - Strzelba—1) zawody wstępne: Zawody jednostkowe na odległość 100 mtr. dla

wszystkich zawodników, broń dowolna bez szkiele optycznych, 3 pozycje zasadnicze: stojąca, kłęcząca i leżąca, po 5 strzałów z każdej pozycji i 3 strzały próbne nie zaliczone. Czas strzelania nieograniczony. Tarcza wzoru międzynarodowego o średnicy 1 mtr. z 9 okręgami.

2) zawody o mistrzostwo m. Lwowa. — Zawody jednostkowe na odlegl. 200 mtr. z dowolnej pozycji stojącej, leżąc. lub kłęcz. 10 strzałów i 3 próbne niezaliczone. Zawody dostępne dla zawodników, którzy osiągnęli w zawodach wstępnych minimum 76 punkt. Broń długa dowolna. Tarcza wzoru międzynarod.

3) Zawody o mistrzostwo Polski w r. 1924. Zawody jednostk. na odlegl. 300 mtr. z 3 pozycyji po 10 strzałów i 3 próbne niezaliczone. Dostępne dla strzelców, którzy osiągnęli w poprzedzających zawodach minimum 76 punkt. Czas 45 minut. Broń długa, dowolna bez szkiele optyczn. Tarcza wzoru międzynarodarnod.

4) Zawody pocieszenia. Zawody jednostkowe na odlegl. 100 mtr. z długiej broni dowolnej bez szkiele optyczn. Dostępne wyłącznie dla zawodników, którzy nie zdobyli nagród w poprzednich zawodach. 5 strzałów i 3 próbne z dowolnej pozycji (stojąc., leżąc, i kłęcząc.).

Pistolet. 5) Pistolet automatyczny lub rewolwer. Zawody jednostkowe na odległość 25 metr. z pozycji stojącej bez oparcia, ramię swobodne. 3 serie po 6 strzałów. Tarcza wzoru międzynarodowego.

Karabinek. 6) Zawody jednostkowe na odległość 50 metr. z dowolnej małej kalibrowej broni (cal. 22) bez szkiele optyczn. 4 serie po 10 strzałów oraz po 2 próbne do każdej serii. Pozycja stojąca bez podparcia. Tarcza wzoru międzynarod. o średnicy 0,50 mtr. z 9 okręgami.

Strzelanie myśliwskie. 7) Do ruchomego jelenia, a) strzał pojedynczy, b) strzał podwójny. Zawody jednostkowe na odległość 100 mtr. z dowolnej broni gwiufowanej z rzekomy o 0.15 proc. Zaś w całym

odkrytym celownikiem i muszką: jedno strzałowej, dubeltowej, magazynowej lub automatycznej bez ograniczenia wagi. Tarcza przedstawia jelenia naturalnej wielkości, podzielonego na okręgi koncentryczne i na punkty (od 1—5). Jeleń widoczny jest dla strzelca w ciągu 4 sekund. Przepisy szczegółowe według regulaminu Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Paryżu (brozura—Tire de chasse).

8) Do sztucznych gołębi (rzutków). Zawody jednostkowe z dowolnej broni, jednakże o kalibrze nie większym od 12. Nabój strunu nie może przewyższać 36 gramów a strut nie może być grubszy od Nr. 6 angielskiego. (2,5 mm średnicy). Odległość 15 mtr. od miejsca wyrzucania gołębi. Przepisy szczegółowe według regul. Komitetu Igrzysk Olimpijskich.

ZE ŚWIATA

— **Wilki** w Rosji. Liczba dzikich zwierząt, a zwłaszcza wilków, wzrosła w Rosji od czasu wojny, wskutek zupełnego rozstroju życia gospodarczego i administracyjnego pod rządami bolszewickimi, do tego stopnia, że wywołuje głośne skargi ze strony włościanstwa.

W jednej tylko gubernji Wiackiej wilki pożarły w 1923 r. według danych urzędowych 222 konie, 300 krów, 800 cieląt, 200 owiec, 180 świń i 7000 sztuk ptactwa domowego.

Smiałość wilków dochodzi do tego stopnia, że nawet wysyłane na nartach patrolo wojskowe napadane są i gonione przez wilki.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— **Wzrost kosztów** utrzymania. Z Warszawy donoszą: Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania na posiedzeniu w dn. 2 maja 1924 r. ustaliła, iż koszty utrzymania w mieście Warszawie w okresie od 16—30 kwiet. włącznie w jednostkowe na odległość 100 mtr. porównaniu z okresem od 1—15 kw. z dowolnej broni gwiufowanej z rzekomy o 0.15 proc. Zaś w całym

Nieudały zamach komunistów.

Dalsza likwidacja organizacji szpiegowskiej.

Jak już donosiliśmy w numerze wczorajszym, policja wpadła na trop organizacji szpiegowskiej, działającej na rzecz Rosji Sowieckiej. Aresztowania przeprowadzone były już z dn. 30 ub. m. na 1 maja, jednak dokonywane w dalszym ciągu daly nadspodziewane wyniki.

Ujęto ogółem 28 osób, przeważnie żydów. Cała afera zakrojona była na wielką skalę. Chodzą pogłoski, iż zamieszany w niej był niejaki Kleiff, znany na terenie Wileńszczyzny komunistą. Szereg firm handlowych, handlujących z Rosją Sowiecką zostało skompromitowanych, jako pośredniczących w akcji szpiegowskiej.

Blizszych szczegółów narazie udzielić nie możemy, ze względu na toczące się śledztwo.

miesiącu kwietniu w porównaniu z marcem wzrosły o 0.80 proc.

— (2) Opłaty stemplowe. W myśl rozporządzenia Mln. Skarbu, ogłoszonego w ostatnim Nr. „Dz. Ustaw”, zawierającego przepisy dla obszaru Ziemi Wileńskiej w sprawie zastopowania złotego do opłat stemplowych, opłaty te wynoszą będą od podań zwykłych 2 zł., podania w przedmiocie wymiaru podatku o ile suma sporna nie przewyższa 20 zł., opłacane będą stemplem w wysokości 20 groszy, o ile podanie dotyczy sum od 20 do 140 zł. stempel wynosi 40 gr., przy kwotach zaś wyższych 2 zł.; załączniki do podań zwykłych opłacane będą stemplem wartości 40 gr., do podań zaś w sprawie podatków 10 gr.; opłata stemplowa od pełnych wyciągów z ksiąg metrykalnych 40 gr.; opłata od rachunków wynosząca będzie 10 gr. od każdego 50 zł., przy czym płatna będzie nawet od niepełnych 50 zł.

— Polityka taryfowa królewieckiej dyrekcji kolejowej. Polityka królewieckiej dyrekcji kolejowej starająca się wprowadzić niższe stawki na Królewiec, niż na Gdańsk, ma specjalny cel: Niemcom chodzi mianowicie o skoncentrowanie w porcie królewieckim handlu wschodnio-europejskiego, a specjalnie rosyjskiego, jak to miało miejsce przed wojną. Zaznaczyć należy, że taryfy kolejowe niemieckie popierają pośrednika drzewnego królewieckiego, gdyż 0.80 fenigów na linii Prostki-Grajewo ma tylko wtedy zastosowanie, gdy transport idzie dalej morzem, a więc przez Królewiec tranzytem. Wobec tego

należy przy obliczaniu zmian taryfowych na polskich kolejach brać zawsze pod uwagę stosunek frachtów na Gdańsk i Królewiec. Po zawarciu umowy z anglikami na eksploatację Białowieży należy baczyć na to, żeby wzmoczone transporty drzewa polskiego nie poszły na Królewiec wobec korzystniejszych frachtów.

Wystawa artystów żydowskich.

Od niedzieli, w gmachu gminy żydowskiej, zgromadzono dorobek malarzy żydowskich z wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Ogólny rsut oka, daje wrażenie, że na polu plastycznego ujęcia figury ludzkiej, wnętrza i ulic, oraz w portrecie, osiągnęli artyści duży sukces. Natomiast pejzaż, przedstawia się znacznie gorzej i jest, albo nie odczuwany wcale, lub traktowany powierzchownie i szablonowo. Daje się też zauważyć jakieś ogólne nadużywanie brązowych barw w cieniowaniu, co daje ton pstry i brudnawy, jedynie rzeczy Minkowskiego (trzy obrazki Wilna) i Kodkina, portret żony artysty zresztą twardy i płaski, i kolorowem kreskami robione b. dobrze głowy, są wolne od tej wady. Natomiast wybitne zdolności okazują w rysunku, takie głowy węglem, Rotbauma, pełne charakteru, są pierwszorzędne. Wogóle portret króluje. I Aucelewieca z rozpaczą malowane, dobre i podobne, i Friedmaza, dużemi plamami, szkicowo robione, i elk awy, nastrojowy, własny portret Brannera, czy też Hirszwanga własny portret węglem, wszystkie świadczą o zrozumieniu psychiki modelu o wpatrzeniu się uważnie w plastykę twarzy ludzkiej i wydobyciu z niej cech charakterystycznych, jak również efektów koorystycznych.

„3-go Maja”
Dziś w dniu święta narodowego — rocznicy 3-go Maja. Każdy pałacy nie powinien zapomnieć o papierusach

Worobiejczyk rusko-Rubliżyczne daje utwory, Centneszwerowa małe, bardzo ładne, obrazeczki, jak mozaika, z których „Wierzby” są kompozycją zasługującą na uwagę. Palej dał symboliczny, etekawy w ujęciu i w traktowaniu efektów świetlnych obraz „Po śmierci”, jedyny tego rodzaju, dobrz rodzajowe obrazu dał Guterman, a postać męczyzny „W piomienlach” na tle walących się gmachów i cerkwi, wymownie świadczy o intencji autora, przedstawienia całej tragedji wschodu, co się na wyrazistej, świetnie kolorystycznie traktowanej twarzy męczyzny maluje.

Zatkind i Szer wilmianie, dali też ulice, zauki, i srodowska rodzinnego miasta, przytem pejzaże Szerza są wcale ładnie odczute, a pastele odznaczają się silnym kolorytem. Również widok z Beskidów Her szafła jest pełen świeżości, dobry portret dał Rolnicki, wojaka z życia żydowskiego szereg rodzajowych obrazów, ujętych dość banalnie przedstawia pewne błędy w ruchu postaci, np. siedzących na ławce żydów. Ciekawe są wyniki Haufsta, ledwie znaczenie dotknięciami zaznaczające kontury tematu, co jednak nie przeszkadza w wywołaniu plastycznego wrażenia całej postaci i wyrazu twarzy.

Wobec zbliżającej się wystawy okrężnej polskiej, ciekawem będzie zestawienie dwóch różnych tradycji, twórczości i, bądź co bądź, różnych kultur.

D-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położnice i chore z cierpieniami kobieciemi w Zakładzie położniczym: ul. W Pohulanka 31.

Szafy
Stoly
Łózka
Biuorka
Materace
Kredensy
Krzesła
Otomany itp.

POLECA:
Dom Handlowy
WACŁAW MOŁODECKI
WILNO, Wileńska 8.

BIURO LEŚNE PARCELACYJNE
J. Łastowski i B. Świętorzecki
Wilno, ul. Biskupia, Nr. 42 m. 5.
Informacje od g. 9—10 i 5—6 w.

Sporsządzanie planów gospod. leśnych, parcelacja majątków ziemsk. Udzielanie porad w spr. daniny lasowej i majątkowej. Sporsządzanie, kopjowanie planów i inne.

TEATR POLSKI (sala Lutnia)
Jutro
w niedzielę, dn. 4-go maja
Recital fortepianowy
JEDYNY występ znakomitego pianisty
Józefa Sliwińskiego
(Wieczór Chopina) Sonata h moll, 4 Ballady, Fantazja, Scherzo, Polonez 1 t. d.
Początek o g. 5-ej po poł.
Kasa otwarta od g. 11—1 i od 3—9 wiecz.

WILEŃSKA GIEŁDA

urzędowa 2 maja b. r.

Marki fińskie 0.10
Ruble lotewskie 0.10
L. Z. Wileń. Banku Ziem. 20.—

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 2 maja b. r.

Gotówka:
Dolary stanów Zjednocz. 521—516
Funtv angielskie 2889—2866
Frank francuski 3374—33.61
Frank szwajcarski 92.59—91.76

Przełazy:

Belgja 28.36—28.17
Holandja 195.47—193.52
Praga 15.35—15.20
Wiedeń 7.34—7.26
Włochy 23.42—23.20
Milionówka 0.66
Pożyczka złota 8—8.50
Pożyczka dolarowa 3.15

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

Spółka Warszawska
„WYGODA”
ul. Wielka 37
!! NA RATY !!
Na najdogodniejszych warunkach dla Szanownej Klientelli
Wielki wybór gotowych ubiorów męskich, damskich i DZIECIENNYCH oraz gotowej bielizny.
Towary manufakturowe i bieliżniane wszelkiego rodzaju NA METRY
Dżempry i żakiety wełniane.
Zapewniamy, iż ceny niżej gotówkowych.
Polecając się łaskawym względem Szan. Klient., pozostajemy
Z POWAŻANIEM
Spółka Warszawska
„W Y G O D A”
ul. WIELKA 37.

Najtańsze źródło zakupu!!!
OWSA siewnego
OWSA karmowego
OTRAB
SIANA
SŁOMY
MAKI razowej
MAKI pyłowej
SŁONINY
SUPERFOSFATU
w Spółdzielni Rolnej
Kresowego Związku Ziemian
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

Sklep
Obuwia „Express” Wilno Portowa 7
Wielki wybór zagranicznych
SANDAŁÓW
męskich, damskich i dzieciennych
Gwarantowane — trwałość

„PAC”
Sp. Akcyjna
BISKUPIA 12
WILNO
Żądacie wszędzie:
wymienioną czekoladę w tabliczkach
fabryki „PAC”
Ostatnia nowość czekolada
„Zdrowie”

„PAC”
Sp. Akcyjna
BISKUPIA 12
WILNO
Hurtownia posiada:
Wymienione kakao
w proszku
firmy „PAC”

„PAC”
Sp. Akcyjna
BISKUPIA 12
WILNO
Hurtownia posiada:
KONSERWY firmy
Ruckier i Höflinger we Lwowie:
pomidory, groszek zielony, morele,
gruszek, wiśnie, czereśnie i t. p.

DRUSKIE I KI
KATRY-WILLA
Pierwszorzędny chrześcijański pensjonat, pokoje z całodziennym utrzymaniem od 10-12 złotych; zapisy i szczegółowe informacje ul. Góra Boufalowa 5 m. 1 od 46 g.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
Kresowego Związku Ziemian
Zawalna Nr 1, telef. 1-47.
Zakres działalności:
Zakup i sprzedaż prod. rolnych
Generalna Reprezent.
Gł. Urz. Żywnościow.
Sprzedaż maki żytniej.

Skład paszy
Sprzedaż detaliczna: owsa; otrąb, siana, słomy.
Własne piekarnie
Wypiek chleba ze sprzedaży detalicznej we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22).
Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ochron, przytułków i t. p. instyt.
Dostawy rządowe
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.
Składy towarowe z bocznica kolejową
Róg ul. Tareowej i Sakapiernej telefon 4-62.
Własny tabor przewoz.

Kierownictwo Rajonu Inż. i Sap. Wilno ogłasza

Przetarg
na srebrny remont i roboty konserwacyjne.
Wyszczególnienie robót, program, oraz ściśły opis tychże i szczegółowe warunki techniczne otrzymać można w godzinach urzędowych w Kierownictwie Rajonu Inż. Wilno (Arsenałowa Nr 5).
Wadjum w wysokości 1000 zł. p. może być złożone w papierach państwowych, opiewających na złote polskie na bony złote, lub pożyczkę kolejową.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 12 maja b. r. o godz. 12.
Komisja zastrzega sobie wybór oferenta, uzależniając od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstw, zgłaszających się do przetargu.
Kierownik Rajonu Inż. Wilno
L. dz. 1923/Inż.
z dnia 15 kwietnia 1924 r.

robiąc nowe wymienione
herbaty r. 102
Fels Tea Co W
Warszawa
Do sprzedania niedrogo
wanna marmurowa z piecykiem
Zygmuntowska 2 od 8-6

B-cia ALSZWANG
ul. Wielka 42 SP. AKC. Telefon 822

!! NA RATY !!
wielki wybór ostatnich nowości
NA SEZON LETNI
po cenach bardzo niskich
W DZIAŁACH: męskim, damskim, dzieciennym
OBUWIE LUKSUSOWE najnowszych fasonów
ORYGINALNE ANGIELSKIE MATERJAŁY na garnitury męskie F-my WOOLAN Co Ltd.
Bez gotówki przy zakupie.

lecznica i Szpital litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej
Wilno, Wileńska 28.
W przychodni przyjmują lekarze specjalności: Choroby dziecięce od 8—4; choroby wewnętrzne od 12—4; chirurgiczne 1—2; kobiece — 1; oczu 11—2; uszu, nosa i gardła 1—3; zębów 10—11; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2;
w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy od godz. —3.
GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.